Ner 90. Kraków, Sobota 21 Kwietnia 1894. Rocznik XLVII.

CZAS

„Czas“ wychodzi codziennie wieczór, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
ddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 cnt., z przesyłką pocztową 12 centów;
we Lwowie po 10 centów do nabycia w biurze dzienników, przy ulicy Karola Ludwika l. 9.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	*na kwartał*	*na 1 miesiąc*
W miejscu	20 złr.	5 złr.	1 złr. 80 ct.
Pocztą w państwie austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 ct.
„ „ niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw, należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się **tylko od 1 do ostatniego dnia** w miesiącu. — **Listy** z pieniędzmi i **przekazy** pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. — *Rękopismów* nadsyłanych nie zwraca się.

Prenumeratę przyjmują:
Administracya *Czasu* **w Krakowie** i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Niemojewskiego w Sukiennicach, biuro dzienników Herza plac Maryacki l. 9, handel Bajera ul Grodzka, główna trafika róg Rynku i ulicy św. Jana, handel Kretschmera w Rynku gł. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drobnym drukiem (petitem) za pierwszy raz 10 cnt., za każdy następny po 5 cnt. — **Nadesłane** (na 3 stronie) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cnt. za każdy raz. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** biuro dzienników ulica Karola Ludwika l. 9, centralne biuro ogłoszeń ulica Kopernika l. 11; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam rue de Varenne 38, (prenumeratę p. W. Raczkowski Courbevoi pod Paryżem rue du Chemin de fer 44); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H Schalek, M. Dukes, J. Danneberg, H. Friedl (tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & Comp.); **w Frankfurcie n. M.** G. L. Daube & Comp **w Warszawie** przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorski

Program lorda Roseberry.

Gdy Gladstone stawał po raz czwarty na czele gabinetu, aby urzeczywistnić swój irlandzki program, cała prasa unionistyczna Wielkiej Brytanii i niemiecka liberalna prasa, przepowiadały rychłe rozbicie się większości parlamentarnej, która go popierała. Przepowiednie te powtórzyły się z większą jeszcze stanowczością podczas przesilenia, którego następstwem było objęcie godności premiera przez lorda Roseberry. Tym razem mogło się zdawać, że złowróżbni prorocy mają słuszność, gdyż ustąpienie Gladstona zniechęciło Irlandczyków, którzy nie bardzo ufali jego następcy i obawiali się, że home-rule zostanie odroczony lub nawet usunięty z programu rządowego. Jednakże lojalne deklaracye lorda Roseberry uspokoiły wątpiących, a solidarność większości utrzymała się w całej sile. Wprawdzie Redmond i grupujący się około niego parnelici, po dawnemu stawiają różne trudności gabinetowi, ale wpływ ich jest zbyt słaby, aby mógł być decydującym, a nawet parnelici w stanowczej chwili z pewnością nie dopuściliby do przesilenia, które przedewszystkiem ich dotknąć musi. W opinii publicznej także trudno się dopatrzyć tego zapowiadanego zwrotu ku unionistom, gdyż wszystkie wybory uzupełniające, które się odbyły za rządów Gladstona i Roseberry'ego, wypadły pomyślnie dla gabinetu i większości. Tak więc lord Roseberry jest na razie przynajmniej pewny poparcia parlamentu i może przystąpić do zrealizowania programu, ułożonego jeszcze przez jego poprzednika.

Walka z Izbą wyższą jeszcze się nie rozpoczęła w tych przynajmniej rozmiarach, jakich sobie życzyli radykaliści. Jednakże pierwsze strzały już padły, a nie ulega wątpliwości, że rząd przygotowuje projekt reformy Izby lordów, który wywoła w parlamencie dyskusyę przynajmniej tak ożywioną i rozwlekłą, co bill home rule. Rzecz ciekawa, że w chwili, kiedy rząd zamierza ograniczyć prerogatywy Izby wyższej, postawiony został w parlamencie wniosek jakby przewidujący zwycięstwo gabinetu w tej sprawie. Trzej deputowani, którzy są zarazem przyszłymi lordami, postawili wniosek, aby członkowie Izby niższej nabywający prawo do parostwa, nie byli zmuszeni składać mandat poselski i wyrzekać się na zawsze karyery politycznej. W Izbie gmin wnioskodawcy p. Brodrick, w przyszłości wice-hrabia Middleton, p. Curzon przyszły earle Howe i lord Wolmer syn i dziedzic lorda Selborne'a, pragną zapewnić sobie możliwość czynnego udziału w polityce, bez zrzekania się godności parowskiej. Obecnie nawet ministrowie, będący członkami Izby lordów, są skrępowani w stosunku do Izby gmin rozlicznymi przepisami, ograniczającymi ich zakres działania w tej Izbie — i w gabinecie, którego prezesem jest lord, musi zawsze zasiadać przynajmniej jeden minister, mający za główne zadanie porozumiewać się z reprezentantami ludu. Na razie jednak wniosek Brodricka i towarzyszy nie może liczyć na powodzenie. Stronnictwo liberalne będzie go zwalczać z powodu zamierzonej ogólnej reformy Izby wyższej. Zanim jednak ta reforma przybierze konkretne kształty, lord Roseberry musi dla niej przygotować grunt przez zaspokojenie głównych życzeń trzech grup, stanowiących większość parlamentu.

Polityka obecnego gabinetu jest niezmiernie przezorna i ostrożna. Rząd czuje dobrze słabą stronę swego stanowiska, mianowicie nieznaczną cyfrę większości, na której się opiera i niedostateczną solidarność takowej. Utrzymanie tej solidarności jest głównem jego zadaniem. Gdy już obecnie nie ulega wątpliwości, że pojednanie unionistów z stronnictwem liberalnem jest wręcz niemożliwe, większość rządowa musi oprzeć się przedewszystkiem na Irlandczykach, których poparcie dopóty jest zapewnionem, dopóki home-rule dla Irlandyi nie zejdzie z porządku dziennego. Otóż rząd, widząc trudności, na jakie napotyka projekt samorządu dla „bratniej“ wyspy, postanowił sprawę tę uogólnić i przemienić ją w kwestyę decentralizacyi władzy prawodawczej. Takie znaczenie ma projekt rządowy o utworzeniu stałej komisyi dla spraw szkockich, utworzonej z wszystkich 72 deputowanych Szkocyi i 15 innych członków. Byłby to zatem rodzaj parlamentu w parlamencie, a jak bardzo projekt ten dogadza życzeniom Szkocyi o tem świadczy wniosek Dalziela, uchwalony 180 głosami przeciwko 170, uzupełniający przedłożenie rządowe i wyrażający myśl, że utworzenie stałego ciała prawodawczego dla Szkocyi jest rzeczą pożądaną. Oczywiście home-rule szkocki ma cokolwiek inne znaczenie, niżeli home-rule irlandzki. Z tamtej strony Tweedu nie istniała i nie istnieje żadna niechęć do Anglii, a pragnienie samorządu odpowiada tam jedynie potrzebom praktycznym; — zawsze jednak odrębny parlament w Edymburgu łamie zasadę centralizacyi i toruje drogę irlandzkim rewindykacyom. Z chwilą, kiedy Szkocya i Walia otrzymają własne ciała prawodawcze, niknie niebezpieczeństwo irlandzkiego home-rule, gdyż z wyjątku staje się on regułą Tak zrozumiała opozycya tło szkockiego projektu, a Balfour wystąpił przeciwko niemu z gwałtowną mową, usiłując doprowadzić go do *absurdum* i podnosząc, że po Szkocyi, Walii i Irlandyi każde hrabstwo wystąpi z projektem własnego parlamentu. Argument ten, bardzo powierzchowny, nie przekonał oczywiście Izby i utworzenie komisyi dla spraw szkockich zostało uchwalonem.

Drugą, niezmiernie ważną sprawą, którą gabinet poruszył, jest reforma wyborcza, przeznaczona dla zaspokojenia życzeń grupy radykalnej stronnictwa liberalnego. Projekt tej reformy, przedłożony Izbie przez Johna Morley'a, zmierza najpierw do rozszerzenia prawa wyborczego, a następnie do uproszczenia formalności połączonych z wykonywaniem tego prawa. Angielski system wyborczy jest ogromnie skomplikowany i polega nietylko na 60 „aktach“ parlamentu, ale także na prawach zwyczajowych „common law.“ Układanie list wyborczych wymaga wielkiej pracy, a rewizya ich odbywa się corocznie; ponieważ zaś prawo głosowania mają pełnoletni mężczyzni, którzy posiadają nieruchomości lub zajmują przynajmniej przez rok własne mieszkanie *(occupiers)*, przeto rewizya list jest niezmiernie ważna, gdyż n. p. w okolicach przemysłowych ruch ludności jest bardzo ożywiony i utrata kwalifikacyi mieszkania *residential qualification* bardzo łatwa. Z drugiej strony wielu wyborców, którzy w ciągu roku nabywają prawa głosowania przez dopełnienie warunku habitacyi, nie mogą tego prawa wykonać, gdyż nie są zapisani na listach wyborczych. Morley proponuje obniżenie okresu zamieszkania do trzech miesięcy i odbywanie rewizyi list co pół roku. Dalej projekt rządowy znosi przepis, według którego, lokatorowie, niepłacący czynszu, tracili prawo wyborcze — ustanawia jeden dzień wyborów dla całej Wielkiej Brytanii i wprowadza zasadę, należącą oddawna do programu radykalistów angielskich *one man, one vote*, a zapobiegającą możności głosowania w kilku okręgach. Reforma wyborcza, której naszkicowaliśmy tylko ogólne zasady, powiększa znacznie liczbę wyborców i odpowiada interesom stronnictwa liberalnego. Opozycya przyjęła ją oczywiście z niechęcią; jest to jednak jedna z tych spraw, przy których unioniści muszą się odłączyć od swych konserwatywnych sprzymierzeńców, jeżeli nie chcą zupełnie utracić zaufania wyborców. To też projekt Morley'a prędzej się urzeczywistni, niż irlandzki home-rule.

Dalszą część programu lorda Roseberry stanowi uregulowanie finansów i utrzymanie równowagi budżetowej, pomimo znakomitego podwyższenia wydatków na cele wojskowe, a zwłaszcza na powiększenie marynarki. Pod tym względem gabinet teraźniejszy więcej ulega prądowi opinii publicznej, aniżeli za czasów Gladstona, który z zasady opierał się wszelkim żądaniom podwyższenia budżetu wojskowego. Lord Roseberry jest prócz tego, jak wiadomo, gorącym zwolennikiem szerokiej ekspanzyi kolonialnej, i jego wpływowi należy przypisać aneksyę Ugandy i kraju Pondo w Afryce, tudzież energiczną politykę w Egipcie. Ale ta konieczność strzeżenia olbrzymich posiadłości, rozrzuconych po całej kuli ziemskiej, pociąga za sobą niezbędność silnej i wybornie zorganizowanej marynarki. Jeżeli w tej mierze zachodziły jakie wątpliwości co do intencyj gabinetu, to rozproszyła je deklaracya sekretarza admiralicyi Kay-Shuttlewortha, który oświadczył w Izbie, że rząd utrzyma marynarkę wojenną Anglii na takiej stopie, aby przewyższała dwie połączone marynarki którychkolwiek europejskich państw. Razem z tą zapowiedzią pojawiło się sprawozdanie kanclerza skarbu sir Harcourta o budżecie na rok 1894/95, według którego podwyższenie wydatków na marynarkę wynosi 3,126,000 f. szterl. Dla uzyskania potrzebnych środków proponuje Harcourt podniesienie podatku dochodowego, przy jednoczesnem uwolnieniu od tego podatku dochodów, nieprzenoszących 160 funtów. Projekt ten będzie niezawodnie popularnym w szerokich kołach ludności i nie ulega wątpliwości, że znajdzie aprobatę Izby.

Takie są pierwsze prace gabinetu angielskiego, do których należy jeszcze dodać cały szereg projektów, dotyczących ustawodawstwa robotniczego. Program rządu, będący spadkiem Gladstona, rozwija się bardzo jasno i konsekwentnie, a jeżeli większość parlamentu poprze usiłowania gabinetu, można wróżyć lordowi Roseberry długie i trwałe powodzenie.

Przegląd polityczny.

Kraków 21 kwietnia.

Pod napisem: „Zamach stanu w Austryi,“ zamieszcza *Kreuz Ztg* artykuł, poświęcony wewnętrznej sytuacyi naszej monarchii. Jeśli obecnemu ministerstwu — twierdzi *Kreuz Ztg* — nie uda się przeprowadzić reformy wyborczej, wówczas Korona silną swą ręką przeprowadzi reformę, niezbędną dla dynastyi i dobra publicznego. „Być może — pisze dosłownie organ konserwatystów pruskich — że decyzya przyspieszy się, jeśli socyalni demokraci wykonają swą groźbę, to jest na seryo wymuszą reformę wyborczą przez strejk powszechny.“ W kołach dobrze poinformowanych twierdzą — ciągle zdaniem *Kreuz Ztg* — że Cesarz w takim razie powoła napowrót hr. Taaffego i wprowadzi z jego pomocą Steinbachowski projekt wyborczy, a to w drodze rozporządzenia całego gabinetu. Rozporządzenie to musiałoby być ratyfikowane przez następny parlament, wybrany na zasadzie nowej ustawy wyborczej.

Nie zastanawiając się bliżej nad tym pomysłem, przypominamy tylko, że pogłoska o takiem wprowadzeniu reformy bez parlamentu rozeszła się już była w październiku r. z., kiedy projekt hr. Taaffego natrafił na opór większości Izby.

Posiedzenie komisyi prasowej Izby poselskiej miało onegdaj bardzo spokojny przebieg. Lewica widocznie zrozumiała, że popełniła błąd parlamentarny, głosując za opozycyjnym wnioskiem Pacaka i zostawiając w mniejszości dwa inne kluby skoalizowane. Dlatego też na onegdajszem posiedzeniu żaden z członków lewicy nie demonstrował już przeciw ministrowi sprawiedliwości i nie wspominał „o przykrej niespodziance,“ jaką znany jego reskrypt wywołać miał na lewicy. Przewodniczący komisyi Dr Kopp, w formie bardzo uprzejmej wyraził tylko życzenie, aby kwestya poruszona w reskrypcie ministeryalnym, była załatwiona w drodze ustawodawczej, chociażby nawet reskrypt ministra odpowiadał wszystkim postulatom, gdyż rozporządzenia zawsze mogą być zmienione. W uprzejmości swojej poszedł nawet później Dr Kopp jeszcze dalej, gdyż po oświadczeniach ministra hr. Schönborna zaznaczył, iż może byłoby właściwiej, aby „komisya nie zajmowała się dalej taką drobnostką, jak wniosek Pacaka i zaproponowała Izbie, iżby ewentualnie aż do 2 maja oczekiwała oświadczeń ministra.“ Przebieg posiedzenia wiadomy z telegramów wczorajszych. Minister hr. Schönborn przyrzekł, iż rząd może już w 14 dniach będzie w możności złożyć oświadczenie co do projektów reformy ustawy prasowej. Wniosek Pacaka, aby przy konfiskacie podawane były powody konfiskaty, uważa minister za zbyt ogólny i elastyczny i zastrzega sobie w ciągu dalszej dyskusyi przedstawienie konkretnych wniosków do projektu Pacaka. Uchwały nie powzięła komisya jeszcze żadnej, natomiast w komisyi wyłoniły się dwa nowe wnioski, odnoszące się do kwestyi poruszonej w projekcie Pacaka. I tak dep. Eim sformułował swój wniosek w tych słowach: „Konfiskująca władza (władza bezpieczeństwa lub prokuratorya państwa) winna natychmiast przy konfiskacie wskazać odpowiedzialnemu redaktorowi lub wydawcy skonfiskowanego pisma drukowego te ustępy, z powodu których nastąpiła konfiskata.“

Z innym wnioskiem wystąpił poseł Rutowski, który powitał z radością oświadczenie ministra, iż chce współpracować także w ustawowem uregulowaniu tej szczegółowej kwestyi. Zupełne ustawowe uregulowanie po myśli zaprojektowanych przez komisyę reform, odpowiada tylko stanowi rzeczy. W wypadku, gdyby rząd dokładnie mógł powiedzieć, że w ciągu najbliższych 14 dni chce wystąpić z oświadczeniem, jakie zajmuje stanowisko wobec wszystkich, przez komisyę zaprojektowanych reform, mowca zgodziłby się na to, ażeby załatwienie wniosku Pacaka zostało odroczone aż do załatwienia wszystkich kwestyj. Na wypadek przyjęcia wniosku Pacaka, proponuje mowca następującą zmianę § 487 procedury karnej: „Natychmiast przy konfiskacie druków należy te miejsca, albo jeżeli cały artykuł jest inkryminowany, artykuł, który spowodował konfiskatę, wymienić przy zacytowaniu praw, które zostały naruszone. Dające się oddzielić części druków (dodatki do dziennika etc.), które nie zawierają nic karygodnego, należy wyłączyć z pod konfiskaty. — W razie powtórnego wydania skonfiskowanego druku mogą miejsca, w których znajdowały się inkryminowane ustępy lub artykuły, pozostać próżne, ale w tym wypadku mogą być tylko zadrukowane słowem: „skonfiskowane.“

Młodoczeskie *Plzenske Listy* donoszą z Wiednia pod datą 17 b. m.: „Dziś wieczorem odbywa się ważne posiedzenie klubu niezależnych czeskich deputowanych, na którem rozstrzygnięta ma być kwestya dalszego istnienia klubu. Chodzi o nadanie klubowi trwałych podstaw, o to mianowicie, aby jego członkowie postępowali solidarnie i byli odpowiedzialni za wszystko, co w imieniu klubu bywa przedsiębrane. Projekt odnośnej organizacyi stronnictwa wypracowany został szczegółowo przez Dra Herolda. Mają być poczynione zastrzeżenia, aby można było uniknąć ekstrawagancyj w rodzaju tych, na jakie pozwalali sobie w ostatnich czasach deputowani Vaszaty, Szamanek i Brzeznowsky. Posłowie ci postępowaniem swojem wytworzyli dla klubu sytuacyę tak krytyczną, jakiej jeszcze dotąd nie było. Większość posłów niezależnego klubu zdecydowana jest wszystko poświęcić, aby wytworzyć dla stronnictwa zdrowe podstawy.“ Dzienniki praskie powtarzają powyższą wiadomość, z zastrzeżeniem, że odpowiedzialność za jej autentyczność spada wyłącznie na redakcyę *Plzenskych Listów*. Z drugiej strony, według informacyj *Hlasa Naroda*, obóz Omladinistów zaczyna się skupiać na nowo. W jednej z winohradzkich gospód odbyło się tajne zgromadzenie członków „Omladiny“; przedmiotem obrad była sprawa nowej organizacyi na podstawie uzyskanych podczas procesu doświadczeń. Obie dotychczasowe grupy Omladinistów łączą się w jednę całość i zamierzają w Winohradach, niedotkniętych stanem wyjątkowym, wydawać dziennik, mający być organem partyi. Zgromadzenie Omladinistów uchwaliło nadto wotum zaufania dla radykalnych posłów w parlamencie i w gwałtowny sposób wyraziło pogardę dla „tchórzliwych żywiołów“ klubu młodoczeskiego.

Senzacyjną historyę polityczną opowiada *Petit Parisien* z powodu podróży cesarza Wilhelma do Wenecyi i do Wiednia. Według wiadomości paryskiego dziennika, cesarz niemiecki w porozumieniu z oboma swoimi sprzymierzeńcami przedłożył carowi Aleksandrowi projekt powszechnego rozbrojenia. W tych dniach car za pośrednictwem hr. Szuwałowa nadesłał odpowiedź na propozycye trójprzymierza. Treścią tej odpowiedzi jest, że rozbrojenie dopiero wtedy będzie możliwem, gdy Niemcy osiągną zupełne porozumienie z Francyą, a Austrya pozostawi półwysep Bałkański Turkom i Słowianom. Gdyby przed zadośćuczynieniem tym warunkom rząd niemiecki zechciał zwołać kongres międzypaństwowy dla rozważenia kwestyi rozbrojenia, Rosya i Francya zajęćby musiały odrazu stanowisko odporne. Oba te państwa będą spokojnie i cierpliwie oczekiwać chwili, kiedy ogólna sytuacya polityczna, w myśl wyrażonych w odpowiedzi rosyjskiej postulatów, dozwoli na przeprowadzenie upragnionego przez wszystkie ludy rozbrojenia. Naturalnie opowiadanie to należy traktować jako bajkę; zasadnicza jej myśl powtarza się zawsze, ilekroć jaśnieje nieco pogodniejszy horyzont we wzajemnych stosunkach europejskich mocarstw.

Korespondencya „Czasu“.

Wiedeń 19 kwietnia.

(Z Koła polskiego).

Koło poselskie polskie obradowało dzisiaj przed posiedzeniem Izby poselskiej. Na porządku obrad miała być narada co do postępowania Koła wśród rozpraw w Izbie nad budżetem ministerstwa wyznań i oświaty. — Przed przystąpieniem do tego przedmiotu przewodniczący Zaleski podał do wiadomości Koła, że przybyła do Wiednia deputacya komisyi wystawy krajowej we Lwowie i zaprosiła posłów polskich do zwiedzenia tej wystawy, która d. 31 maja będzie otwartą. Następnie przedłożył przewodniczący petycyę dyrekcyi Towarzystwa kredytowego ziemskiego do Izb Rady państwa, w której dyrekcya żąda uwolnienia kuponów listów zastawnych od podatku rentowego, z prośbą do Koła, aby petycyę tę poparło. Polecono to członkom polskim komisyi podatkowej izbowej. Petycyę Towarzystwa gospodarskiego galicyjskiego o zmianę rozporządzeń wykonawczych do ustawy o podatku spirytusowym z 20 czerwca 1888 r. oddało Koło do roztrząśnienia i poparcia polskim członkom odnośnej komisyi izbowej. Petycyę miasta Jarosławia co do budowy kolei z Rozwadowa do Jarosławia przekazało Koło członkom polskim komisyi dróg żelaznych.

Lecz przed przystąpieniem do przedmiotu na porządku dziennym obrad zabrał głos poseł Skar-

---

Falb i jego zwolennicy

w świetle nauki.

Korzystając z rachunków, od dawna znanych wszystkim prawdziwym astronomom, puścił głośny dziś Falb przed paru miesiącami nową bombę, ale cięższego niż dawniej kalibru, bo do tamtych już się świat przyzwyczaił. Niewyczerpany w swych przepowiedniach i niezrażony niepowodzeniem, zohydziwszy poetom widok pięknego księżyca, w przeciwnym znów kierunku zwrócił swoje wycieczki, bo w głąb ziemi; bez wiercenia studni artezyjskiej zbadał wnętrze ziemi aż do jej środka, nad czem geologowie tak długo głowy sobie smażyli, i po wielu tych wędrówkach dostrzegł wreszcie Falb w bujnej swojej wyobraźni koniec świata, opisał go i zapowiedział chciwym wrażeń zwolennikom swoim na listopad 1899 roku!

Podczas gdy z takiem upragnieniem i tęsknotą oczekiwaliśmy urodzin nadchodzącego, a bliskiego nam już nowego stulecia, okazuje się według rachunków(!) Falba, że tylko 5 i pół lat dzieli nas od tego fatalnego *dies irae*, w którym mamy zniknąć z powierzchni ziemi wraz z wszystkiemi nadziejami i dorobkami, tak skrzętnie przez nas zbieranemi dla nowego potomka starych wieków!

I gdyby to były przynajmniej nowe poglądy, na nowych oparte zdobyczach nauki! Ale gdzie tam! Warsztat, na którym Falb coraz to nowe wykuwa przepowiednie, jest stary i oddawna zdyskredytowany, tak, że tylko dziwić się można, jak dalece ludzkość łatwowierna zawsze chętnie *vult decipi*.

Wiarę we wpływ księżyca na stan naszej atmosfery wogóle, a pogody w szczególe, znajdujemy u starych pisarzy, istniała też w wiekach średnich i późniejszych. Niepomiernie jednak wzrosła i rozszerzyła się ona, gdy sławny Newton w r. 1687 obwieścił uczonemu światu swoje odkrycie, że księżyc jest przyczyną przypływu i odpływu morza, z faktu bowiem tego wyciągnięto wniosek, że musi on mieć podobnyż wpływ na fale powietrzne, jak ma na fale oceanów, a więc, że wpływ ten zaznaczyć się musi w skutkach swoich na stan pogody. Ztąd powstała meteorologia księżycowa, czyli na księżycu oparta, pierwszym zaś jej poważniejszym autorem był opat Józef Toaldo (1717 do 1797 r.), profesor astronomii i meteorologii na uniwersytecie w Padwie, a następca sławnego Galileusza. A chociaż już przed nim inni poważni badacze tej sprawy dowodzili, że wpływ księżyca na stan barometru, a w związku z tem i na pogodę, jest niemal zupełnie niedostrzegalny, lub przynajmniej bardzo mały, to przecież Toaldo zlepił na podstawie 50-letnich, bądźto swoich, bądź cudzych spostrzeżeń, cały system meteorologii księżycowej i ogłosił go w piśmie, uwieńczonem nawet nagrodą przez Akademię Umiejętności w Montpellier, które jako takie wnet się rozpowszechniło, a twierdzenia tam głoszone nietylko w sferach nieoświeconych, ale i w uczonych znalazły sobie gorliwych zwolenników. Przyjął on 14 pozycyj księżyca w ciągu każdego miesiąca księżycowego, jako czynnik ważną rolę w tej sprawie odgrywający, t. j. pociągający za sobą zmianę każdoczesnego stanu pogody! Pozycye te są: pełnia księżyca, nów, pierwsza i druga kwadra, dalej 4 pośrednie między tamtemi punkta, punkt przyziemny i odziemny, dwa przejścia przez równik i dwa punkty zwrotu. A więc 14 oddziaływających na pogodę punktów w ciągu 29 lub 30 dni miesiąca księżycowego! I czegóż tu sobie życzyć więcej! Co drugi dzień łacno znajduje się tam przyczynę do zmiany pogody i sposób wytłomaczenia tej zmiany, a jeżeli stan powietrza niezmienny, łatwo i tego podać powód; bo albo tłomaczy się to słabością wpływu odpowiedniej pozycyi księżyca, albo też przybiera się jeszcze do pomocy różne stanowiska jego względem słońca, a jeżeli jeszcze i to wszystko nie wystarcza, to znajduje się ostateczną pomoc w dogmacie: niema reguły bez wyjątku. A łatwo te wyjątki wogóle w ten sposób usprawiedliwić, wobec tego, że aż 27 aforyzmów czyli reguł postawił Toaldo w swojej teoryi, które przez innych uczonych zostały jeszcze powiększone różnemi modyfikacyami. Co za wspaniała i skomplikowana machina, przypominająca epicykle Ptolomeusza, które nasz Kopernik jednym zamachem zwalił.

Teoryę swoją oparł Toaldo na rachunku 50-letnich spostrzeżeń i obliczył przypadki, w których pogoda w rzeczonych powyżej 14-tu pozycyach księżyca rzeczywiście się zmieniła, a w których niezmienną pozostała. I czegóż się z tych jego mozolnych rachunków dowiadujemy? Oto tego, o czem każdy wie, że w naszych szerokościach stan pogody jest więcej zmienny, aniżeli stały, i gdyby był Toaldo bez brania w pomoc księżyca dzień za dniem z jednego roku tylko wziął pod rachubę, byłby był doszedł do tego samego wyniku. Jedyny związek, jaki między księżycem a stanem pogody istnieje, jest chyba tylko ten, że stan ten jest u nas również zmienny, jak i stanowisko księżyca na niebie, z czego atoli nie wynika, aby wszędzie tak być miało. Wystarcza bowiem posunąć się trochę więcej w południowe szerokości, aby się przekonać, jak fałszywą byłaby ta reguła, gdyż tam o zmienności pogody współcześnie ze zmianą pozycyj księżyca nikomu nawet myśl nie przyjdzie, tam, gdzie pogoda rzeczywista i posucha całemi miesiącami z roku na rok o tym samym czasie, a potem znów słoty i deszcze są stałe. Nie zatrzymując się więc dłużej nad fałszywymi widocznie wnioskami Toalda, toż samo uczynimy i z pracami innych w tym kierunku badaczy. Kwestya ta obecnie w kole uczonych zupełnie zanikła, bo dziś wiemy już niewzruszenie, że stan pogody zawisł bezpośrednio tylko od wiatru, a ten znów od stanowiska najniższego stanu barometrycznego względem naszej siedziby. Czyli innemi słowy, ścisłe naukowe badania dowiodły bez żadnej wątpliwości, że stan pogody zależnym jest od t. zw. cyklonów, tworzących się i przeciągających w niezbyt dalekich od nas okolicach.

Praca Toalda nie pozostała odosobnioną, lecz owszem znalazła wielu propagatorów i wiele wywołała teoryj pokrewnych. W rzędzie tych, którzy ją uważali za bardzo ważne odkrycie, mogące w przyszłości zbawienne dla ludzkości przynieść owoce, znajdujemy wcale poważne w nauce osobistości, są tam bowiem de Sauvages, Lamberti, Laland, Cotte i t. p. Do takich znowu, którzy zaraz po ukazaniu stę pism Toaldo'a badali rzecz rachunkowo, na podstawie własnych obserwacyj, należą n. p. Van Swinden, Horsley, de la Mothe, Poéderlé i inni, ale, czego można było się spodziewać, znalazł w nich Toaldo zdeklarowanych, lecz sumiennych przeciwników.

Że rzeczy nie lekceważono, ani ją milczeniem zbywano, dowodem tego szereg długi badaczy i z późniejszych czasów, do którego należy także i niżej podpisany. Rezultat tych wszystkich badań był całkiem ujemny.

W ostatniem stuleciu próbowano narzucić księżycowi inną jeszcze rolę: regulatora trzęsień ziemi. Te pełne grozy i przestrachu wstrząśnienia powierzchni siedziby naszej były oddawna przedmiotem licznych badań. Wobec niemożności dotarcia do właściwego ogniska tych zjawisk, wszystkie badania ograniczać się muszą do tego, aby z rodzaju i sposobu pojawów tej tajemniczej siły określić miejsce i naturę przyczyn działających. Trudność zadania i niepewność mających się w ten sposób zdobyć rezultatów jest widoczną i potrzeba rzucić tylko okiem na wyniki licznych odnośnych prac, aby poznać, jak im jeszcze daleko do jednomyślności. Największą tego przyczyną jest niedokładność metod badawczych, która atoli z natury samej rzeczy wypływa. Metodą najbliższą, jaka się tu nastręczyła, bogatą w owoce przy innych badaniach, była statystyczna, było przedewszystkiem zbieranie materyału i szczegółów. Na tem polu odznaczyli się w bieżącym dopiero wieku A. Perrey, profesor fizyki w Dijon, Mallet, Kluge, Volger, P. Merian, C. W. Fuchs w ostatnich czasach i inni. Pierwszy z nich, t. j. Perrey na mocy obfitego przez się, zebranego materyału, a pod założeniem, że wnętrze ziemi jest płynne i że księżyc przez swoją atrakcyę wywołuje w tej masie ruchy, pierwszy zaczął szukać przyczyny trzęsień w różnych stanowiskach księżyca względem ziemi. I otwarło się znowu nowe pole badania, które także nie legło odłogiem. Po postawieniu przez Perreya trzech praw, a właściwie wniosków, mianowicie zaś, że 1) trzęsienia przytrafiają się najczęściej w czasie nowiu lub pełni księżyca, 2) częściej w czasie pobytu jego w punkcie przyziemnym aniżeli odziemnym, i 3) częściej również, gdy księżyc jest w południku, aniżeli na horyzoncie — wniosków, za którymi później wcale on nie obstawał — wzięto się skrzętnie do badania tej sprawy. I znowu nowy szereg poważnych prac i badaczy, że tu tylko wspomnimy prof. Hoernesa w Gracu, I. F. Schmidta, dyrektora obserwatoryum w Atenach, I. de Ballore'a, kapitana artyleryi francuskiej, którego zbiór, obejmujący przeszło 45.000 wstrząśnień (między niemi 28.000 europejskich) jest bardzo cennem uzupełnieniem zbiorów i katalogów Perreya, Malleta, Fuchsa itd. Rozbiór tego tak obfitego materyału, przez Ballore'a przeprowadzony, a ogłoszony przezeń w r. 1888, odpowiada przecząco prawie na wszystkie 3 prawa Perreya, a także i na inne, jak n. p. że trzęsienia najczęściej się przytrafiają w czasie pierwszej kwadry księżyca, że bywają częstsze w niektórych porach roku, częstsze w nocy niż we dnie itp., a ostateczny jego wniosek, jak prawie i wszystkich innych badaczy, jest ten, że przynajmniej jak dotychczas, trudnem, a prawie niemożliwem jest w tej ilości przyczyn, wywołujących trzęsienia, wykrycie jakiegoś ogólnego prawa. Nie zapuszczając się więc i tu w dalsze opisy rzetelnych prac i wyników, na tem polu otrzymanych, przejrzyjmy znów w krótkości dzieje tej sprawy w współczesnych nam czasach, w których pod sztandarem „Falb *et consortes*“ stara teorya podniesioną została do nowego i niezasłużonego znaczenia.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Dr Daniel Wierzbicki.

szewski, i przedstawiwszy klęskę, zrządzoną w Nowym Sączu przez pożar 17go b. m., wniósł wraz z kilku innymi posłami, aby przedłożyć zaraz dziś Izbie wniosek nagły, domagający się zasiłku ze skarbu państwa dla niesienia pomocy pogorzelcom i miastu. Wniosek ten poparli posłowie Potoczek i Chrzanowski, który wniósł, aby o poparcie powyższego wniosku w Izbie przez stronnictwa skoalizowane, porozumiało się Koło z przewodniczącymi tych stronnictw, oraz aby telegram burmistrza miasta N. Sącza, wzywający pomocy, był podstawą do wniosku nagłego. — Obecny na posiedzeniu poseł i minister Madeyski poparł także wniosek Skarszewskiego, a za inicyatywą p. Madeyskiego obecni członkowie Koła złożyli zaraz przeszło 500 złr. na pierwszą pomoc dla pogorzelców. Wniosek Skarszewskiego przyjęto jednomyślnie.

Poseł Lewakowski zażądał głosu dla uzasadnienia swojego wniosku nagłego, który przedłożył w następującej osnowie: „Zważywszy, że komisya parlamentarna w sprawie reformy wyborczej postąpiła samowolnie bez odniesienia się do uchwały Koła i spowodowała odroczenie obrad komisyi nad tą reformą, Koło uchwala niezadowolenie swoje z działalności komisyi parlamentarnej.“ — Motywując ten wniosek, p. Lewakowski przedstawił, że większość Koła jest przeciwna wszelkiej reformie wyborczej i spowodowała, że na wczorajszem posiedzeniu izbowej komisyi reformy wyborczej jeden z polskich członków tej komisyi postawił wniosek o odroczenie obrad tej komisyi, aby całą tę sprawę zabagnić; mniejszości zaś Koła zabrakło odwagi do bronienia tej żywotnej sprawy.

W skutku postawienia tego wniosku, a więcej jeszcze z powodu ważności sprawy, poruszonej w tym wniosku, pierwszy zabrał głos członek Koła minister dla Galicyi Jaworski i miał dłuższą przemowę następującej treści: Zabieram głos, aby odeprzeć zarzuty p. Lewakowskiego, skierowane przeciw Kołu, a także przeciw rządowi, zarzuty nieuzasadnione, jak to wykażę. Wniosek, odraczający tymczasowo obrady komisyi reformy wyborczej, postawiony był po porozumieniu się rządu z przewodnikami skoalizowanych stronnictw parlamentarnych. Ten wniosek odroczenia tymczasowo obrad, odpowiada stanowisku tak rządu, jak i Koła polskiego, mianowicie odpowiada stanowisku, które rząd zajął w programie swym z 23 listopada, w którym reformę wyborczą zaliczył do rzędu tych spraw politycznych, które przed wszystkiemi załatwionemi być muszą; odpowiada stanowisku Koła, które w uroczystych oświadczeniach swoich, złożonych w Izbie poselskiej, głosem swoich przewodniczących w listopadzie i grudniu r. z., a niedawno w kwietniu r. b. oświadczyło się za reformą wyborczą. Poseł Lewakowski jest oczywiście źle poinformowany o całym przebiegu tej sprawy, bo bardzo często nieobecny na posiedzeniach Izby poselskiej i Koła polskiego nie wie, jakie stanowisko zajęło Koło od czasu wniesienia reformy wyborczej przez przeszłe ministeryum w październiku r. z. aż do dnia dzisiejszego; gdyż gdyby był wiedział, byłby zawahał się zrobić Kołu, jego komisyi parlamentarnej lub polskim członkom komisyi reformy wyborczej zarzut, że reformę wyborczą zabagnić lub zwichnąć pragną. Rząd zaraz po swojem ukonstytuowaniu się, zabrał się do roboty nad sprawą reformy wyborczej, ułożył zasady reformy wyborczej i przedłożył swój elaborat stronnictwom skoalizowanym parlamentarnym. Czy zasady te będą zmienione? Zależy to od porozumienia się stronnictw parlamentarnych między sobą i z rządem. Aby to jaknajrychlej nastąpiło, jest życzeniem rządu, a nie wątpię, że także życzeniem Koła polskiego. Rozpoczęcie dzisiaj rozpraw w komisyi izbowej nad 26 najróżnorodniejszymi projektami reformy wyborczej (których znaczna część tyczy się tylko zmiany okręgów wyborczych), zanim ułożony i przedłożony będzie Izbie i jej komisyi ów projekt reformy wyborczej, wynikły z porozumienia się stronnictw parlamentarnych i rządu, spowodowałoby nietylko stratę czasu na niepotrzebne rozprawy, ale utrudniłoby ułożenie projektu reformy wyborczej i jej uchwalenie. Sprawa reformy wyborczej jest tak ważną, tak silnie oddziała na królestwa i kraje w skład monarchii wchodzące i ich ustawy wyborcze, wymaga tak dokładnego zbadania wszystkich stosunków społecznych, ekonomicznych i kultury, że doraźnie bez tych badań uchwalana reforma wyborcza tylko zły skutek wywrzeć może. P. Lewakowskiemu przypomnieć nadto muszę, że solidarność Koła jest jego potęgą.

Następnie zabrał głos członek Koła, minister wyznań i oświaty Madeyski, a mowa jego była następującej treści: Przybyłem na posiedzenie Koła polskiego, gdyż miało obradować nad budżetem ministerstwa wyznań i oświecenia, nad którym wkrótce będą się toczyć w Izbie rozprawy. Lecz gdy inną sprawę tu wytoczono, zamierzam w tej sprawie kilka słów powiedzieć. Kto zna nasze stosunki parlamentarne, a chce istotnie przeprowadzenia reformy wyborczej, ten nie może w tej chwili lojalniej postąpić, jak odroczyć rozprawy w komisyi, mającej roztrząsać projekty reformy wyborczej. Bo nie byłoby lepszego środka do zniszczenia całej akcyi, jak przyspieszyć ją teraz. Potrzeba czasu i pracy, ażeby tak różne dziś co do reformy wyborczej zdania pogodzić w ten sposób, iżby dojść do rzeczywistego a pożytecznego dla tej reformy porozumienia się. Co się tyczy braku odwagi, którą p. Lewakowski Kołu zarzuca, to przecież dzisiaj nie na to potrzeba odwagi, żeby wołać o reformę wyborczą w szerokich kołach bardzo popularną, przeciwnie potrzeba na to odwagi, ażeby przeciw popularności stanąć wpoprzek i nie zważając na popularność tak czynić jak dyktuje przekonanie o potrzebie kraju i państwa.

Z kolei zapisanych do głosu, przemawiał poseł Chrzanowski, a treść jego głosu była następująca: Wobec krótkości czasu, pozostającego do obrad przed posiedzeniem Izby mówić będzie krótko, mianowicie po wyjaśnieniu sprawy przez dwóch poprzednich mowców. Lecz musi oświadczyć, że twierdzenie wypowiedziane przez p. Lewakowskiego, motywującego swój wniosek, jakoby Koło polskie dzieliło się na jakąś stałą większość i stałą mniejszość, jest mylne i niezgodne z faktami. Przy obradach w Kole nad każdą sprawą, w których posłowie wyjawiają swobodnie swoje zdania, rozmaicie formuje się większość i mniejszość; sam bywał w jednych sprawach w mniejszości, a w innych w większości; następnie w działaniu na zewnątrz całe Koło szło i iść powinno solidarnie odpowiednio uchwale, którą po dyskusyi swobodnej powzięto większością głosów. Zresztą, że większość głosów uchwala, jest to podstawą parlamentaryzmu. Podsuwanie stałego podziału Koła polskiego na dwie partye stojące przeciwko sobie, dąży do podkopania solidarności Koła w działaniu jego na zewnątrz. Przypomina, że cały kraj, wszystkie okręgi wyborcze dwukrotnie już przy wyborach oświadczyły się za utrzymaniem solidarności Koła, za solidarnem występowaniem reprezentacyi kraju naszego w Wiedniu. Wykazano tu już przed chwilą, że Koło polskie oświadczyło się uroczyście i publicznie w Izbie za reformą wyborczą; wykazano także, iż odroczenie teraz tymczasowe dyskusyi w izbowej komisyi, dopóki nie będzie przedłożony projekt reformy ułożony przez rząd w porozumieniu się ze stronnictwami skoalizowanemi, dąży właśnie do rzeczywistego uchwalenia tej reformy wyborczej. O cóż więc idzie wnioskodawcy? czy o rzeczywiste przeprowadzenie reformy, czy też o mylne przedstawienie pewnym okręgom w kraju naszym, że Koło polskie, że reprezentacya kraju jest przeciwną wszelkiej ustawie wyborczej.

Następnie poseł Lewicki odpowiadał p. Lewakowskiemu w następujący sposób: W przemówieniu p. Lewakowskiego brzmiała nuta niezadowolenia z istniejących stosunków w łonie lewicy sejmowej. Odwaga, o której mówił p. Lewakowski, może być rozmaicie pojmowaną. Bywa odwaga słowa lekkobrzmiącego, płynącego za prądem mas; do tego potrzeba tylko trochę wymowy i bylejakiego barytonu. Jest jednak i odwaga czynu. Czynem politycznym nie są dalekonośne słowa, lecz czynem politycznym jest wpływanie na decyzyę kraju, jest przekonywanie niezdecydowanych, a decydujących. Do tego trzeba odwagi. A jeżeli jest do zaznaczenia postęp w naszej polityce sejmowej, to zawdzięczamy go tej odwadze czynu. Ostatnia sesya sejmowa przyniosła nam uchwałę sejmowej większości w sprawie wniosku hr. Badeniego — to był czyn polityczny. Jeżeli większość Koła zdecyduje się na uchwalenie reformy wyborczej, a nie wątpię, że się zdecyduje, to będzie to czyn polityczny w najlepszym sensie demokratycznym. Są dwie metody działania: albo się stawia daleko sięgające programy z całą świadomością ich nieosiągnienia — to jest czcza demonstracya; albo się wpływa na zmiany w granicach możności, z obliczeniem wszystkich okoliczności przeciwnych — to jest polityka czynu. Co do taktyki członków komisyi, mowca wolałby może, gdyby zgodzili się na prowadzenie dyskusyi w komisyi nad wszystkimi 26 projektami. Trudno jednak zaprzeczyć, że według zasad ściśle konstytucyjnych, dyskusya odbyć się powinna jedynie na podstawie projektu, zapowiedzianego przez rząd. Z tego powodu zapytuje się p. Jędrzejowicza, który postawił wniosek odroczenia w komisyi w imieniu polskich jej członków, w jakiej intencyi stawiał ten wniosek?

Poseł Sokołowski objawił życzenie, czyby p. Lewakowski ze względu na dane wyjaśnienia i trudność dalszych obrad wobec rozpoczynającego się posiedzenia Izby, nie zechciał cofnąć swego wniosku.

Przemawiał z kolei zapisanych poseł Rutowski i rzekł, że prosił o głos tylko dlatego, iż w komisyi wyborczej popierał wniosek p. Jędrzejowicza. Gdyby pojmował „odwagę“ według sposobu p. Lewakowskiego, to mógłby powiedzieć, że nie odpowiada za uchwałę komisyi parlamentarnej, w której udziału nie brał. Ale oświadcza, że poparł wniosek Jędrzejowicza i bierze za to odpowiedzialność. Tylko wróg reformy wyborczej mógł żądać rozpraw nad 26 projektami, nie wliczając już projektu hr. Taaffego, lub rozpraw „nad zasadami.“ Znaczyłoby to rok i dłużej jeszcze gadulstwa, a co gorzej wywołania kwasów i fermentu w łonie większości parlamentu, z czego wynikłoby wszystko raczej, ale nie reforma wyborcza. P. Lewakowski, który zawsze ma pełne usta konstytucyi i prawdziwego parlamentaryzmu, nie może dostrzedz, że byłoby parlamentarnym nonsensem, rozprawiać w komisyi o 27 projektach, pochodzących z różnych czasów i od rozmaitych stronnictw, kiedy ma się możność roztrząsać niezadługo projekt, ułożony przez rząd parlamentarny i odpowiedzialny, a ułożony za porozumieniem się z stronnictwami. Podejmowanie reformy takiej doniosłości bez projektu rządowego jest niedopuszczalne. Kto chce reformy, a nie efektów i sposobności do patetycznych wystąpień, kto zna stosunki parlamentarne, musiał wiedzieć, że inna droga, niż przyjęta przez komisyę, prowadziłaby do rozbicia całej sprawy.

Aby list ten dziś przesłać do *Czasu*, muszę w tem miejscu przerwać sprawozdanie z dzisiejszego posiedzenia Koła, które to sprawozdanie ukończę w jutrzejszym liście. Dodam dziś tylko, że przemawiali jeszcze posłowie: Jędrzejowicz, Piętak, przewodniczący Zaleski, wszyscy przeciw wnioskowi Lewakowskiego, który zabierał głos raz jeszcze. Wniosek Lewakowskiego w imiennem głosowaniu został odrzucony jednomyślnie wszystkimi głosami; za wnioskiem głosował tylko sam wnioskodawca.

Rada państwa.

Na wczorajszem posiedzeniu Izby poselskiej toczyła się w dalszym ciągu dyskusya nad budżetem ministerstwa obrony krajowej.

Dep. Hoffmann-Wellenhof omawia potrzebę udzielania wsparć rodzinom powołanych pod broń rezerwistów oraz zwrotu kosztów podróży dla nich samych. Mowca sądzi, że wobec tego, iż liczba oficerów rezerwowych jest wystarczającą, należy znieść drugi rok służby jednorocznych ochotników, który doprowadza często do przykrych konsekwencyj. Potrzebną jest także naglące reforma wojskowego sądownictwa.

Minister hr. Welsersheimb, zaznacza, że służba wojskowa nawet w pokoju jest trudną, materyały często są niedostateczne, a my wszyscy jesteśmy ludźmi. Mogą się zdarzać poszczególne nadużycia, należą one jednak do rzadkości. W roku ubiegłym badano 278 wypadków nadużycia władzy; w trzydziestu wypadkach wymierzono wysoką karę aż do 5 lat więzienia, w 218 wymierzono mniejsze kary. Przy stanie prezencyjnym 300.000, który podczas ćwiczeń dochodzi do 400.000, jest to procent bardzo mały. Reprezentanci ludu obowiązani są do wytykania nadużyć, o których się dowiedzieli, minister jednak musi niesprawiedliwe oskarżenia odpierać. W komisyi wojskowej sejmu przedarulańskiego omawiano kwestyę pewnego pojedynku. Do tej sprawy nawiązuje minister następujące uwagi: Pojedynek potępiają nietylko wszystkie ustawy, ale i wszystkie religie. Jeżeli pomimo to jednak potworny zwyczaj pojedynkowania się — zaznaczam, że uważam go za potworny — nie został wykorzeniony, nie zdołał tego uczynić także ani sejm, ani parlament. Nieprawdą jest, jakoby w armii pojedynek był forytowany. Żołnierz nie potrzebuje przez pojedynek składać dowodu odwagi. Odwaga jest jego prostym obowiązkiem: ma on wyższe zadanie, niż osobisty pojedynek. Siły jego przeznaczone są na coś lepszego. (Oklaski). Liczba pojedynków w armii zmniejszyła się bardziej, niż gdzieindziej. Właśnie w niektórych ciałach prawodawczych jest on prawdziwą epidemią (okrzyk: W sejmie węgierskim!). Pojedynek jest konsekwencyą obrazy honoru, ponieważ ustawodawstwo nie umiało jeszcze taką opieką otoczyć honoru, aby samopomoc była zbyteczną. (Potakiwanie). Dajcie obrażonemu honorowi rękojmię, że zarówno ze strony ustaw, jak i ze strony społeczeństwa znajdzie pełne zadośćuczynienie (oklaski), a wszyscy się na to zgodzą, że kto szuka pojedynku, jest mordercą i zasługuje na karę śmierci. Dopóki tego nie będzie, samopomoc będzie może ograniczoną, ale nie będzie mogła być wykluczoną. Wśród publiczności panuje błędne wyobrażenie o sądach honorowych w wojsku. Sądy te nietylko nie zmuszają do pojedynku, ale w 99 wypadkach na 100 nie dopuszczają do niego. Trzeba mieć zaufanie, że sprawy honorowe w armii załatwiane są w sposób zgodny z ustawami.

Odnośnie do dostaw wojskowych, zarząd armii próbował zachęcać drobnych przemysłowców, ale drobny przemysł musi się w tym celu zorganizować. Na wypadek wojny musi być uwzględniony wielki przemysł. Minister zamierza przedłożyć Izbie nową ustawę o żandarmeryi. W odpowiedzi na interpelacyę Bianchiniego zaznacza minister, że narodowości w armii są uwzględnione, o ile na to pozwalają względy służbowe i państwowe. Narodowe ugrupowanie armii mogłoby doprowadzić do tego, że korpusy narodowe mogłyby kiedyś wyruszyć do walki przeciwko sobie zamiast na wspólnego nieprzyjaciela. Co do drugiego roku służby jednorocznych ochotników, zaznacza minister, że dzięki temu drugiemu rokowi jednorocznej służby, nadzwyczaj poprawił się poziom zdatności ochotników, kończących rok pierwszy. Stopa procentowa jednorocznych, nieodpowiadających wymaganiom, jest nadzwyczaj mała. Sądownictwo wojskowe nie jest tajne, jakkolwiek nie jest także publiczne. Wrogie usposobienie dla armii utrudnia reformę sądownictwa wojskowego.

Dep. Menger prosi o powierzanie dostaw drobnemu przemysłowi. Utrzymanie jaknajwiększej liczby drobnych przemysłowców jest jednem z najważniejszych zadań ekonomicznych chwili obecnej. Ministerstwo obrony krajowej i ministerstwo wojny mogą rozwinąć błogosławioną działalność w zakresie tej ważnej socyalno-politycznej akcyi. Istniejące wojskowe postępowanie karne jest niegodne państwa cywilizowanego. Francya i Bawarya mają nowożytne ustawodawstwo wojskowe, a karność na tem nic nie ucierpiała. Mowca wnosi rezolucyę, wzywającą rząd, aby użył całego swego wpływu w celu zaprowadzenia wojskowego postępowania karnego, jak najwięcej podobnego do tego, jakie stosowane jest do ludności cywilnej.

Dep. Pacak, jako jeneralny mowca *(contra)* przytacza szereg wypadków pastwienia się nad żołnierzami i stwierdza, że odpowiedzi ministra na interpelacye są niezadawalniające. Zarząd wojska niechętny jest pielęgnowaniu uczuć narodowych i języka ojczystego. W Węgrzech istnieje korespondencya węgierska, w Pradze nawet mówić po czesku nie wolno. Mowca odczytuje list ojca jednego z żołnierzy, służących w korpusach galicyjskich; syn jego wskutek pastwienia się nad nim w wojsku zachorował ciężko i umarł. Mowca wniesie co do tego wypadku osobną interpelacyę.

Dep. Popowski (jen. mowca *pro*) przyłącza się do wywodów Mengera o potrzebie uwzględnienia drobnego przemysłu. Kwestya reformy sądownictwa wojskowego od pięciu lat zajmuje już Izbę i nie może być z oka spuszczona. Przy kształceniu żołnierzy trzeba liczyć się z indywidualnością jednostek; przy wyborze podoficerów, przeznaczonych na instruktorów zważać trzeba na ich inteligencyę, doświadczenie życiowe i życzliwe usposobienie. Mowca omawia ustawę kwaterunkową i sprawę remontów, przyczem zaleca do naśladowania przykład Węgier. (Żywe oklaski).

Po końcowem przemówieniu referenta Schwegela uchwalono nad budżetem ministerstwa obrony krajowej przejść do dyskusyi szczegółowej.

Następne posiedzenie odbywa się dzisiaj.

Sprawy ruskie.

Klub ruski Izby deputowanych — jak referują dzienniki wiedeńskie — odbył naradę w sprawie dezyderatów Rusinów na polu szkolnictwa. Po dłuższej dyskusyi, klub uchwalił domagać się od rządu: Urządzenia ruskich klas paralelnych w drugiem gimnazyum w Czerniowcach, które zostanie otwarte w roku 1895; urządzenia utrakwistycznego ruskiego seminaryum nauczycielskiego w Sokalu, połączonego z czteroklasową szkołą ćwiczeń, z ruskim językiem wykładowym; urządzenia ruskiej szkoły ćwiczeń przy męskiem seminaryum nauczycielskiem w Samborze; nadania wszystkim seminaryom nauczycielskim we wschodniej Galicyi charakteru utrakwistycznego; udzielania stypendyów ruskim kandydatom stanu nauczycielskiego szkół średnich i kandydatom, ubiegającym się o katedry z ruskim wykładem na Uniwersytecie lwowskim; urządzenia oddziału ruskich klas paralelnych w gimnazyum przemyskiem, tedy otwarcia podwójnego gimnazyum; mianowania inspektorami szkół ludowych we wschodniej Galicyi takich tylko pedagogów, którzy władają językami polskim i ruskim, wreszcie zamianowania osobnego ruskiego inspektora szkolnego dla ruskich szkół ludowych na Bukowinie i dla ruskiego języka w średnich szkołach bukowińskich. Dzienniki dodają, iż jeden z członków klubu ruskiego przedstawi powyższe żądania „Rusinów austryackich“ podczas rozpraw nad budżetem ministerstwa oświaty.

Równocześnie ogłasza poseł Wojciech Dzieduszycki następujące pismo w *Gazecie Narodowej:*

„Poseł Wachnianin tłumacząc przed przeciwnikami swoimi powody, dla których wstąpił w Radzie państwa na obraną przez się drogę, wspomniał o rozmowie, którą miał przed wyjazdem ze Lwowa z członkami komisyj parlamentarnych trzech klubów, tworzących większość sejmową. Że brałem udział w tej rozmowie, uważam za rzecz konieczną opowiedzieć, jak się rzeczy miały.

Poseł Wachnianin w towarzystwie niektórych swoich najściślejszych przyjaciół politycznych oświadczył członkom owych komisyj parlamentarnych, że przyszedł do przekonania, iż posłowie ruscy mogą tylko wtedy pracować użytecznie dla własnego narodu, jeśli będą się starali o poparcie posłów polskich i o porozumienie z nimi, a to tem bardziej, że interesy Polaków i Rusinów tak się zrosły z sobą, że wszystko, co istotną korzyść jednemu narodowi przyniesie, podobnież i dla drugiego narodu musi być zbawiennem. Dla ułatwienia tej pracy posłom ruskim, żądał od Polaków posłów formalnego zbliżenia się tak w Sejmie, jak i w Radzie państwa. Żadnych warunków szczegółowych nie stawiał, nie wdawał się w żadne układy, nie wysuwał naprzód żadnych poszczególnych postulatów, a wyraził tylko nadzieję, że wzajemna wyrozumiałość i wzajemne zbliżenie się do siebie koleżeńskie usunie największe trudności i przyczyni się najdzielniej do korzystnego rozwoju obudwu narodów.

Polacy posłowie, w których obecności poseł Wachnianin złożył to oświadczenie, odpowiedzieli jednomyślnie, wyrażajac radość z powodu, że niektórzy przynajmniej posłowie ruscy postanowili zestąpić na właściwą drogę, opuszczając dotychczasowe manowce i szukając przedewszystkiem bezpośredniej styczności z posłami Polakami. Każdy Polak pragnie jak największego dobra dla Rusi, a to tem pewniej, że nie uważa jej za rzecz obcą i że ją kocha tak, jak się kocha ojczyznę; każdy Polak jest dawno przekonany, że pomyślność narodu polskiego jest zawisłą od pomyślności narodu ruskiego i że nawzajem lepsza przyszłość może dla narodu ruskiego nastać tylko wraz z lepszą przyszłością narodu polskiego.

Polski poseł musi tedy nieustannie mieć także na myśli dobro narodu ruskiego, a jeśli przyszło do bolesnych starć politycznych, w których Polacy i Rusini wydawali się przeciwnemi stronami, wypływało to ztąd, że wielu posłów ruskich mieniło swoim obowiązkiem przeciwstawiać swój interes narodowy interesowi polskiemu i dążenie Polaków zwalczać wytrwale, przez co budzili przeciw sobie i stronnictwu swojemu uzasadnioną nieufność. Posłowie ruscy, pragnący pracować nad wspólnem dobrem obydwu narodów, mogą zawsze liczyć na szczerą sympatyę posłów polskich. Członkowie sejmowych komisyj parlamentarnych nie mogli wprawdzie żadnych oświadczeń złożyć w imię Koła polskiego wiedeńskiego, ale wyrazili przekonanie, że członkowie delegacyi polskiej w Wiedniu podzielają ich uczucia względem Rusi i będą ze szczerą radością pracować wspólnie nad dobrem obydwu narodów, jakoteż nad dobrem monarchii z tymi posłami ruskimi, którzy takiej wspólnej pracy zapragną. To oczekiwanie nie zawiodło, jak tego dowodem oświadczenia, złożone w Izbie posłów Rady państwa, i zawieść nie mogło, skoro każdy Polak ma to sobie za obowiązek pracować około dobra i rozwoju pomyślnego Rusi, i domaga się tylko, aby mu nikt nie przeczył prawa do niezawisłej, a na własnem przekonaniu opartej pracy około tego, co całem sercem ukochał. *Wojciech Dzieduszycki.*

Okrucieństwa w Kamerunie.

Świeżo ogłasza, wychodząca w nakładzie S. Fischera w Berlinie *Neue deutsche Rundschau*, w ostatnim numerze „Dziennik Niemca żyjącego w Kamerunie;“ dowiadujemy się tam o okrutnych czynach urzędników niemieckich. Oto zapiski owego Niemca, naocznego, a więc niepodejrzanego świadka:

Dnia 13 marca 1893 r. Dowiaduję się ciekawych szczegółów o powstaniu w Bakoko. Pan assesor Wehlau, który prowadził ekspedycyę, nakazał podczas spalenia wsi kilku starym kobietom głowy poucinać; mężczyzn bowiem nie zdołano ująć. Osłabione, poranione, z głodu i pragnienia półumierające stare kobiety, starców i dzieci wleczono wśród bicia i popychania w kajdanach do lochów więziennych. Trzy kobiety z głodu umarły. Wszyscy więźniowie, ujęci na tej „ekspedycyi,“ zajęci są obecnie przy ciężkich robotach około budowy portu, wymierają jednak jeden po drugim.

Dnia 17 marca 1893 r. O „ekspedycyi,“ odbytej pod przewodnictwem assesora Wehlaua przeciw plemieniu Bakoko, dowiaduję się jeszcze różnych szczegółów. Dziać się miały rzeczy straszne. Więźniów całymi dniami wśród największego upału trzymano na okręcie „Soden“ tak powiązanych do masztów, że w zakrwawionych i napuchłych członkach zagnieździły się robaki. Mękę tę znieволени byli znosić całymi dniami wśród tropikalnych upałów i ani kropli wody im nie podano. Gdy skutkiem tego biedni więźniowie z wycieńczenia prawie padali, strzelano do nich jak do dzikich zwierząt.

Dnia 24 kwietnia 1893 r. Leist i Berg wracają z swego polowania na słonie. Miałem ponowny napad febry. Chory byłem aż do 17 kwietnia. Ponieważ gubernator obrzucał mnie ironicznymi zarzutami, stawiłem się do służby, mimo strasznej słabości. Jak tu można mieć siły, skoro się całymi tygodniami żyło zupami i wodą selterską. Assesor Wehlau udał się znowu w podróż służbową.

Dnia 26 kwietnia 1893 r. P. Wehlau podobno znowu dziką prowadził gospodarkę w Wiktorya. Dr Preuss pisał o tem w liście prywatnym do porucznika Schefflera, który mi ten list pokazywał. P. Wehlau kopał murzynów nogami, bił tłómaczy (czarnych) i dziwił się, że żadnego „ścierwa“ nie było na jego żądanie.

Dnia 4 maja 1893 r. Dzień sądowy. Sędzią jest assesor Wehlau. Przytoczę kilka przykładów dla ilustracyi tutejszych stosunków prawnych. Pewna murzynka oskarżyła męża swego, że źle się z nią obchodził. Bez wszelkich dowodów, dochodzenia prawdy i przesłuchania świadków, skazano go na 50 batów i karę natychmiast wymierzono. Innego murzyna, Augusta Bella, oskarżono o kradzież zegarka. Powiedziano mu bez ogródki: pozostają ci tylko dwie drogi, albo się przyznasz do kradzieży, albo otrzymasz 50 batów. Bell powiada: „Nie, ja nie ukradłem zegarka.“ Natychmiast go wyprowadzono i wymierzono mu biczem nosorożcowym 50 batów. Znowu go wprowadzono do sali sądowej. Murzyn z obawy przed nowymi batami przyznaje się do kradzieży, poczem skazano go na 6 lat więzienia, 100 marek grzywien i 15 batów w pierwszą sobotę każdego miesiąca. August Bell otrzymał podczas całej procedury około 80 batów, gdyż bito go jeszcze niemiłosiernie, gdy trząsł się, powtarzając za sędzią protokół i odczytywane mu rzekomo jego własne odpowiedzi. Inny przypadek. Panu assesorowi Wehlauowi zdawało się, że jego służący ukradł mu kilka cygar. Na podstawie tego podejrzenia skazał go na 20 batów.

Dnia 2 października 1893. Ubiegłej nocy zbudził mię ze snu straszny hałas, wydobywający się z więzienia (około pół do 12 w nocy). Gdy hałas stawał się coraz głośniejszym, wyszedłem z mieszkania i ujrzałem pomocnika policyjnego, umawiającego się z trzema murzynami, z których jeden nosił na sobie ubranie służby kanclerza Leista. Na zapytanie moje odpowiedziano mi, że „governor“ (Leist) nakazał przyprowadzić do siebie kobietę z więzienia. Oburzony udałem się na spoczynek, nie mogłem jednak zasnąć z powodu coraz większego hałasu, wydobywającego się z więzienia, na który się składało wycie kobiet i wyzwiska męskie; udałem się przeto na werandę, gdzie spotkałem kasyera Heringa. Obaj widzieliśmy teraz, jak trzech murzynów wlokło do domu kanclerza kobietę, wzbraniającą się iść z nimi. Około godziny 4ej znowu słyszę hałas w więzieniu. Rano udałem, że o niczem nie wiem i pytam kilku murzynów o przyczynę nocnej wrzawy. Odpowiedzieli mi: *The governor wants a woman for* (gubernator pragnął kobiety...).

Pod datą 25 grudnia zapisuje wreszcie dziennik wybuch znanego rokoszu w Kamerunie.

Autor dziennika oświadcza w końcu, że gotów jest prawdy wszystkich powyżej wzmiankowanych faktów dowieść przed każdem forum.

KRONIKA.

Kraków 20 kwietnia.

— **JE. p. Namiestnik** hr. Badeni przybył dzisiaj rano do Krakowa; po powitaniu na dworcu przez naczelników władz, udał się do hotelu Saskiego, gdzie zamieszkał. P. Namiestnik odjeżdża jutro wieczorem z powrotem do Lwowa.

— **Komisya teatralna** odbyła w dniu wczorajszym posiedzenie pod przewodnictwem p. prezydenta Friedleina. Na posiedzeniu przedłożył p. inspektor Wdowiszewski ostateczne sprawozdanie z kosztów budowy i urządzenia gmachu teatralnego; koszta te, nie wliczając wartości placu, wyniosły kwotę 761.000 złr. Przekroczono udzielony kredyt o 51.000 złr. Komisya przyjęła sprawozdanie do wiadomości i uchwaliła przedłożyć je pełnej Radzie do zatwierdzenia, a zarazem wyjednać od Rady dodatkowo dla funduszu budowy teatru kwotę 51.000 złr.

— **Sekcya ekonomiczna** na wczorajszem posiedzeniu przyjęła wnioski komisyi tramwajowej w sprawie kolei konnej, zezwalające na położenie drugiego toru obok dotychczasowego, pod warunkami szczegółowo określonymi co do ponoszenia części kokosztów bruku i co do uprzątania śniegu z ulic, przez które kolej konna przechodzi. Jako warunek, postawiono także zbudowanie odnogi kolei konnej z Rynku przez ul. Szewską i Karmelicką do wału kolejowego, w przeciągu dwóch lat. Wnioski przełożone zostaną sekcyi prawniczej a następnie Radzie miasta.

— **Z Towarzystwa ratunkowego.** W dniu 17 bm. wyjechało do Nowego Sącza wieczornym pociągiem pogotowie krak. ochotn. Towarzystwa ratunkowego, złożone z 12 członków, by wzmocnić wysłany już tamże ze strażą pożarną posterunek w liczbie dwóch członków. Po przybyciu, część ochotników objęła natychmiast służbę w salach kasyna miejskiego, gdzie urządzono stacyę ratunkową, część zaś urządziła stanowisko pierwszej pomocy przy pożarze. Ogółem było w ciągu doby wypadków 67. W liczbie tych ciężkich uszkodzeń cielesnych 11, lżejszych 40, nagłych zasłabnięć 16. Dotkniętych zostało mężczyzn 54, kobiet 13. Pogotowie powróciło do Krakowa wczoraj.

— **Dział starożytności** na wystawie krajowej zapowiada się bardzo świetnie. Dzięki żarliwym, nieustającym na chwilę, zabiegom p. przewodniczącego sekcyi, zgłoszenia z kraju napływają obficie, niemniej też z zagranicy spodziewać się można wielu nader cennych okazów, na użytek bowiem naszej wystawy otworzyły zbiory swoje pierwszorzędne muzea Austro-Węgier i inne. Między niemi muzeum budapeszteńskie powiadomiło dyrekcyę wystawy, że wysyła dwa niezwykłej dla nas wartości zabytki: jestto szabla Jana Sobieskiego i portret Stefana Batorego wykonany płaskorzeźbą w ołowiu. Szabla bohaterskiego króla, której ostrze tylekroć błyskało na postrach wrogów, ma rękojeść i klingę bogato zdobną ornamentami wykonanymi w złocie i *en niello*. Brzegi ostrza tworzą krzywienia łukowe, u nasady klingi znajdujemy jak gdyby podłużny medalion wypełniony imitacyą znaków oryentalnych, na drugim zaś końcu napis: *HAEC META LABORUM*, unoszący się nad symbolami wiary: krzyżem i wieńcem wawrzynu. Tuż obok druga dewiza głosi dawną maksymę: *CAVE A FALSIS AMICIS † SALVABO TE AB INIMICIS*. Z pośród wielu innych jeszcze ozdób wynurza się korona polska z inicyałami I. R. P. Wszystkie te szczegóły inkrustowane w złocie, odznaczają się nadzwyczajną subtelnością wykonania. Rękojeść wyłożona jaszczurem, ma ponad tem podścieliskiem łańcuszkową siatkę złotą przytwierdzoną czterema gwiazdami. Do ozdoby użyto tu jeszcze wielkiego kryształu okolonego 27 brylantami. Oprócz ozdobnych ornamentacyj niellowych zwraca tu na siebie uwagę wykonana w złocie figura rycerza wznoszącego miecz nad powalonym Turkiem. Niemniej zajmującym jest ołowiany medalion Stefana Batorego. Pogromca Moskwy przedstawiony tu w stroju narodowym, znanym z tylu portretów i szubie, z pod której wyziera lewa ręka, ujmująca rękojeść szabli, podczas gdy prawa ręka wspiera się na stole, do połowy zakryta złożoną na niej koroną. W otoku napis: *STEFHA. D. G. — REX. POLO.* okolony współśrodkowym łukiem z niemieckim tekstem: *DIEN. HERRN. VATERN. ZU. EHREN. UND DEN. RITTERLICHEN. ADEL. ZU. GNAD.* Łukowe pole ponad tym napisem wypełniają gryfy i amorety, oraz tarcze herbowe. Na brzegach medalionu znowu napis, pozostający w ścisłym związku z napisem wewnętrznym.

O innych cennych nabytkach w dziale starożytności doniesiemy wkrótce.

— **Przywilej na wynalazek.** Ministerstwo handlu udzieliło Ludwikowi Franciszkowi Janowi 3ga imion Mianowskiemu we Lwowie wyłączny przywilej z prawem pierwszeństwa od 24 stycznia 1894 roku, na pływający motor wodny, który używany być może także jako motor wietrzny i jako przyrząd szuflasty do uruchomienia łodzi według opisu tajnego, w ministerstwie handlu złożonogo.

— **Odezwa.** W dniu 17 b. m. zgorzało miasto Nowy Sącz prawie całkowicie. Nędza — tysiące ludzi bez chleba. Natychmiastowy tylko ratunek ochroni tłumy przed śmiercią głodową. *Bis dat, qui cito dat.*

Nowy Sącz 17 kwietnia 1894. — Upoważniona przez komitet ratunkowy *Drohojowska*, (ulica Jagiellońska).

— **Z armii.** *N. W. Tagblatt* donosi ze sfer wojskowych, że jeneralny inspektor armii Arcyksiążę Albrecht na własne życzenie otrzyma zastępcę, który nosić będzie tytuł: „zastępca jeneralnego inspektora

armii.“ Komendant korpusu wiedeńskiego jenerał broni bar. Schoenfeld, o którym w ostatnich dniach tak często była mowa, ma otrzymać tę nową posadę.

— **Książę-prymas Vaszary o Polsce.** Zagajając wczoraj rano w Budapeszcie zgromadzenie Towarzystwa św. Szczepana mową o znaczeniu życia rodzinnego, wyrzekł prymas węgierski między innemi następujące słowa: „W ostatniem dziesięcioleciu zeszłego wieku, właśnie przed stu laty, upadł naród, który jednego z największych królów naszych i jednego z największych książąt siedmiogrodzkich wybrał swym królem. Ziemia, ojczyzna jego istnieje, ale narodowa władza zniknęła. Ani szczere współczucie wszystkich wolnych narodów, ani podniesione w ciałach reprezentacyjnych głosy sympatyi, nie mogły przywrócić ojczyzny temu, niegdyś wielkiemu narodowi. Bohaterski ten naród, który doświadczył, że ani siłą własną, ani ludzką pomocą nie odzyska ojczyzny, zwraca się z tysiącami swych rodzin do Kościoła Pańskiego. Jaką przyszłość tego szlachetnego i lepszego losu godnego narodu mieści w sobie księga przyszłości, to jest dla nas tajemnicą; ale księga przeszłości jest dla nas otwarta; z niej uczmy się, dokąd prowadzą społeczne i religijne walki stronnicze.“

— **„Zamach“ na ministra Plenera.** Kilka dzienników podało wiadomość o „atentacie“ na p. Plenera, popełnionym przez wrzucenie na jednej ze stacyj czeskich kamienia do wagonu, w którym minister skarbu jechał z pogrzebu Schmeykala. Twierdzono już nawet, że sprawcą zamachu jest uczeń, należący do Omladiny. Wiadomość ta okazała się błędną. Urzędowy *Prager Abendblatt* ogłasza następujące wyjaśnienie: Rzekomy zamach na ministra Plenera w rzeczywistości redukuje się do zupełnie nieznacznego wypadku. Prawdą jest tylko, że do pociągu, w którym dnia 8 b. m. jechał minister skarbu wraz z innymi panami z pogrzebu Schmeykala do Wiednia, rzucono kamień, który odbił się o okno wagonu, uszkodziwszy nieco szybę, ale nie zraniwszy żadnej osoby. Obecny w wagonie konduktor, na którym epizod ten nie uczynił najmniejszego wrażenia, zauważył, że na linii między Kolinem a Elbetheinitz często rzucane bywają kamienie na przejeżdżający pociąg. Zresztą zdarza się to i na wszystkich liniach. I tak między innemi w pociągu pospiesznym, którym książę i księżna Reuss wyjeżdżali z Wiednia, uszkodził również okno rzucony kamień. Jednem słowem, pauperstwo nie skierowane przeciw żadnej określonej osobie, przeszło do prasy, jako „tajemniczy zamach,“ dzięki znanej „rozmyślnej naiwności“ pewnej części dzienników.

— **Prezydent Bukowiny** baron Krauss, jak donosi czerniowiecka *Gazeta Polska*, ma ustąpić ze swego stanowiska z początkiem maja. Następcą jego ma zostać jeden z członków parlamentu.

— **Wielki pożar** wybuchł, jak donoszą z Berlina, w pięciopiętrowej suszarni nixdorfskiej fabryki linoleum. Miejscowym strażom ogniowym, strażom z okolicy i berlińskim nie udało się aż do północy ugasić ognia. Spłonęły wielkie zapasy towarów, szkody są znaczne.

— **Aresztowania w Warszawie.** Do *Dz. Poznańskiego* piszą z Warszawy: Dziś, dnia 17 b. m. odbyło się nabożeństwo dziękczynne z powodu rocznicy rewolucyi warszawskiej, przy licznym udziale publiczności z różnych warstw. Większość, znajdujących się na nabożeństwie przez ulicę Stare Miasto, udała się na ulicę Szeroki Dunaj, gdzie pod Nr. 5 znajduje się dom Kilińskiego. Ztamtąd tłum coraz rosnący szedł przez ulicę Podwale, jak mówiono na Miodową, do domu, gdzie przebywał niegdyś Igelström. Na rogu Kapitulnej stali szeregiem policyanci w poprzek ulicy, którzy zawracali ludność do pobliskiego cyrkułu. Na razie aresztowano sto kilkadziesiąt osób, w znacznej liczbie studentów. Wczoraj wieczorem rozrzucono w znacznej ilości „zaproszenie na nabożeństwo“, poprzednich zaś dni krótką odezwę, przypominającą rocznicę.

W uzupełnieniu do podanych wczoraj, przytaczam nowe szczegóły: Aresztowano w dniu 17 kwietnia przeszło 200 osób, w tej liczbie około 140—150 studentów, trzydzieści kilka kobiet i przeszło 20 mężczyzn cywilnych. Właściwie tych ostatnich zatrzymano około 40, ale byli pomiędzy nimi studenci. W pierwszej chwili policya aresztowała wszystkich., następnie zaś rzemieślników i wogóle osoby licho ubrane wypuszczono. Tegoż dnia wszystkich aresztowanych wypuszczano, po zapisaniu nazwisk i sprawdzeniu tożsamości osób. Manipulacya ta trwała do wieczora i odbywała się w ten sposób, że aresztowanych odsyłano do ratusza a później do właściwych cyrkułów. Studentów chwytała policya ze szczególną gorliwością nawet na sąsiednich ulicach, ztąd taka stosunkowo znaczna liczba aresztowanych tej kategoryi. Do późnej nocy w dzielnicy Staromiejskiej gromadziły się kupy ludzi, rozprawiających o wypadkach dnia i o rocznicy. Pomiędzy aresztowanymi znajdowali się J. Potocki i W. Jabłonowski, literaci, lekarze Białobrzeski i Idzikowski, znana autorka Dr Zofia Daszyńska, inżynier Rogowski i t. d.

— **Piszą z Chicago**, iż tej zimy zawitał po raz pierwszy do Ameryki p. Józef Śliwiński i doznał powodzenia w Chicago. Lecz zwyczajem amerykańskim, który meteoryczną szybkość lotu zalicza do nieodzownych warunków famy artystycznej, dał on zaledwie dwa koncerta w Central-Music-Hall, by podążyć do innych miast Ameryki. Nie można powiedzieć, aby ten młody a utalentowany pianista dorównywał już Paderewskiemu, lecz wstępuje dzielnie w jego ślady i odznacza się tkliwą uczuciowością w interpretacyi. Imię Śliwińskiego stało się już głośnem w Stanach Zjednoczonych.

— **Tragiczna podróż poślubna.** W pociągu pospiesznym na linii Derby-Londyn, który jechał z szybkością 78 klm. na godzinę, wbiegło z wagonu salonowego do pokoju przeznaczonego do palenia, kilka przerażonych pań, wołając o pomoc, gdyż znajduje się w wagonie waryat, chcący je powyrzucać oknem. Nieszczęśliwym, jak się okazało, był lekarz z Matlock-Brigde, który ożenił się tegoż dnia rano i odbywał podróż poślubną. Młoda żona jego znajdowała się między paniami, na które szaleniec się rzucił. Położenie było nader krytyczne. Waryat, miotając strasznemi groźbami, machał nożem w powietrzu, rozbijał krzesła i lampy. Nakoniec udało się trzem panom z największym wysiłkiem obezwładnić szaleńca, którego, za przyjazdem do Londynu umieszczono w zakładzie dla obłąkanych. Młoda mężatka zaś powróciła do rodziców.

— **Składki na weteranów** z roku 1830 i 1831 w marcu i sprawozdanie miesięczne. Złożyli pp.: 50 ct. Stefan Kowalski, zebrane na zabawie; 1 złr. Roman Wasilewski; po 2 złr.: Stanisław Meus, X. dziekan Radoniewicz, Ignacy Kuzel, X. kanonik Sapecki, Dr F. Sędzielowski, Maciej Spałek, Władysław Jarosz, Baron Christiani; 2 złr. 73 ct. Tow. gimn. „Sokół w Łańcucie; po 3 złr.: Romuald Wojciechowski, Ludwik Doliński, Karol Stolzenberg; 3 złr. 10 ct. Urzędnicy kolei państwowej w Ropczycach; po 5 złr.: pani M. K. baronowa Przychocka, hr. Józef Michałowski, Teofil Wiśniewski, Rada gminna w Brzezinach; po 10 złr.; Wydział powiatowy kolbuszowski, A. Szołajski, Ludwik Schaitter; 20 złr. Ludwik Wisłocki składki z Jarosławia; 22 złr. 50 ct. Dr Jugendfein, adwokat z Krosna składki zebrane; 22 złr. 66 ct. Ant. Hanusz, rejent z Łańcuta zebrane składki; po 25 złr.: Tow. zal. w Dąbrowie, Stanisław Polanowski zamiast wieńca na trumnę ś. p. Benoëgo, 70 złr. z koncertu urządzonego przez panią Salomońską.

Dochód ogólny w marcu 272 złr. 99 ct. Rozchód: rozdano żołdu narodowego między 30 weteranów, utrzymanie i najem biura, pogrzeb jednego weterana 506 złr. Pozostaje weteranów 29 w Krakowie i na prowincyi aż do Przemyśla. *Ksawery Konopka.*

— **Z komitetu dla „głodnych dzieci.“** Ogólny dochód w r. 1893/4 na ciepłe obiady dla biednej dziatwy szkolnej wynosił 3.485 złr., rozchód 3.308 złr. Z rozdawnictwa obiadów korzystało od dnia 7 stycznia do 8 marca b. r. przecięciowo 740 dzieci dziennie. W tym czasie wydano 37.740 obiadów. Za łaskawe na ten cel datki składa niniejszem podpisany komitet najgorętsze podziękowanie wszystkim Osobom, Świetnej Radzie m. Krakowa, Świetnym Dyrekcyom Towarzystwa wzaj. ubezpieczeń i Kasy Oszczędności. Najserdeczniej dziękujemy P. T. Paniom-opiekunkom „głodnych dzieci,“ zacnej Młodzieży i Szanownym Zarządom klasztorów i „Taniej kuchni“ za ich pełen poświęcenia współudział, mający na celu ulżenie niedoli biednej dziatwy szkolnej. Również serdecznie dziękujemy Szanownym pp. Redaktorom tut. dzienników za życzliwe poparcie. — Wszystkim Bóg zapłać!

Imieniem komitetu dla głodnych dzieci:
Bolesław Filiński. *Dr H. Jordan.*

— **Rada wyższa** męskiego Towarzystwa św. Wincentego à Paulo podaje do wiadomości, że z kwesty wielkanocnej, w b. r. urządzonej, otrzymała sumę 75 złr. 54½ ct., a w szczególności z kościoła św. Piotra i Pawła 51 złr. 68½ ct., a z kościoła św. Szczepana ⅔ części uzbieranej tam składki w kwocie 23 złr. 86 ct. (⅓ oddano bowiem J. X. administratorowi parafii na potrzeby kościoła). Równocześnie składa należne podziękowanie tak publiczności ofiarnej, jak i zarządom wspomnianych kościołów, które oddawna co roku pozwalają na kwestowanie w nich w powyższym celu. Przy tej sposobności należy wspomnieć, że raut, urządzony dnia 12 marca b. r. przez hr. Adama Krasińskiego na rzecz ubogich, wspieranych przez Tow. św. Wincentego, przyniósł czystego dochodu 545 złr.. Jestto największa pozycya w dochodach, którą od lat wielu Towarzystwo zawdzięcza jedynie gorliwym staraniom swego prezesa. Wprawdzie dochód Towarzystwa tego w pierwszym rzędzie stanowią składki jego członków, zbierane na sesyach tygodniowych; jednakowoż gdy się zauważy, że w zimie około 300 rodzin ubogich, co pracą swą wyżywić się i utrzymać nie potrafią, a żebrać się wstydzą, pobiera tygodniowe wsparcie, to niepodobna, by datki samych członków na to wystarczyły. Przyczynia się do tego i ta okoliczność, że liczba członków Towarzystwa jest stosunkowo niewielka. Jakoś niepodobna niczem zwyciężyć tej obojętności i ociężałości mieszkańców Krakowa i wogóle miast większych w przystępowaniu do Towarzystwa. Prawda, że od jego członków, oprócz ofiary pieniężnej, której wysokość od dobrej woli zależy i oprócz bywania na sesyach, wymaga się nadto osobistego odwiedzania ubogich w ich mieszkaniach w chwili udzielania im wsparcia. Dla wielu bardzo to rzecz obca, a nie dla wszystkich na pierwszy rzut oka zajmująca, i jak sądzą, potrzebna. A jednak bez niej Towarzystwo to aniby istniało, ani tego wszystkiego w części zdziałać potrafiło, czem rezultat jego usiłowań pochlubić się może. Sprawę tę lepiej pojęto na prowincyi, n. p. w Bochni lub Złoczowie, zkąd donoszą, że Towarzystwo to bardzo pomyślnie się rozwija, a członkowie jego i ubodzy wspierani błogosławią chwilę zaprowadzenia tej instytucyi. Wobec tej wielkiej zatem oszczędności, jaką się Krakowianie powodują, gdy przychodzi im ze swego czasu zrobić niewielką ofiarę na rzecz Towarzystwa św. Wincentego, musi się ono uciekać do ich pomocy pieniężnej, a śmiałość pochodzi ztąd, że swe fundusze obraca wyłącznie na wspieranie najuboższej ludności pracującej.

Repertuar teatru miejskiego w Krakowie.

W sobotę 21 b. m.: *Wielki człowiek do małych interesów*, komedya w 4 aktach Al. hr. Fredry, ojca.

W niedzielę 22 b. m.: *Zemsta za mur graniczny*, komedya w 4 aktach Al. hr. Fredry.

— Dnia 19 kwietnia przeważnie pochmurno; w nocy deszcz; termometr od +9·2 doszedł do +22·5 Cels. Barometr trochę opadł; o godz. 7 rano dnia 20 kwietnia stan jego był 737·7 mm., termometru +13·3 C. Wiatr zachodni.

W sobotę dnia 21 kwietnia: św. Anzelma bisk. w.

Ruch artystyczny i umysłowy.

Z teatru. Onegdaj przed *Chwastem* ujrzeliśmy po raz pierwszy kurtynę Siemiradzkiego. A patrząc w zachwycie na dzieło geniuszu, upajając się jego harmonią, słodyczą, ciszą, poczęliśmy żałować głęboko, że królewska zasłona naszej sceny niezmiernie rzadko ukaże nam po za sobą obrazy, któreby były jej godne. Bo ani na poetę takiej niepospolitej miary nas nie stać, ani oczy widzów, którzy przychodzą spędzać tu wieczory, nie przyzwyczajone są do promieniejących poezyą dzieł sztuki. We środę widzowie ci nie zapełnili nawet do połowy sali teatralnej, tak mało obchodzi ich wszystko, co nie jest hałaśliwym spektaklem. I ci nawet, co się zebrali, z utęsknieniem byliby czekali na zniknięcie tej czarująco pięknej, falistej grupy, tchnącej pokojem i słońcem, gdyby afisz zapowiadał plugawą farsę, albo sensacyjne igrzysko: na szczęście był to tylko nudny *Chwast*; można więc było bez niecierpliwości patrzeć na wielkie dzieło wielkiego malarza.

Nudny *Chwast* skrzywdzony został u nas nietylko przez sąd publiczności, ale i przez sąd krytyki. W kompozycyi chybionej mnóstwo jest scen mistrzowskich, mnóstwo szczegółów niepospolitych. Jeden *Chwast*, taki nawet, jaki jest, więcej jest wart od całej razem wziętej współczesnej naszej produkcyi dramatycznej. Wogóle jest u nas źle grany i to zapewne było jednym z powodów upadku sztuki. Z ogólnego zniszczenia jeden p. Śliwicki zdołał uratować rolę Leona. Mielibyśmy pokusę wystąpić z obroną tego dzieła, które lepszego losu było godne: przedsięwzięcie byłoby jednak spóźnione i bezcelowe. Nie chcemy wywoływać wśród czytelników nastroju nudy samem wspomnieniem kłótni, sielanek i dramatów w pożyciu domowem państwa Drobiszów.

Wczoraj patrzyliśmy na wyborną *Ćwiartkę papieru* i oklaskiwaliśmy z zapałem znakomitą grę pani Hoffmann, pełną brawury i finezyi. Jaka szkoda, że Sardou przestał już pisać takie *Ćwiartki* a na wielkich arkuszach nakleja dziś tylko efektowne dekoracye i ruchliwy scenaryusz. *K. E.*

Telegramy własne „Czasu“.

Wiedeń 20 kwietnia. Najwyższem postanowieniem z dnia 18 b. m. upoważniony został minister oświaty do przedłożenia Izbie deputowanych żądania o kredyt dodatkowy do preliminarza na rok bieżący na budowę wyższej szkoły realnej w Krakowie. Żądanie obejmuje oprócz ceny kupna za grunt przy ulicy Studenckiej 51,360 złr. wraz z należytościami, nadto i pierwszą ratę na budowę gmachu w kwocie 80,000 złr. Środki na kupno gruntu i pierwszą ratę budowy III gimnazyum uzyskane będą przez preliminowanie odnośnych kwot na rok 1895.

Wiedeń 20 kwietnia. Do *Polit. Corresp.* donoszą z Petersburga, iż na mocy wymiany not między tamtejszym a wiedeńskim gabinetem opracowany został przez rosyjskie ministerstwo skarbu projekt tekstu zawrzeć się mającego traktatu handlowego między Rosyą a Austro Węgrami i że projekt ten doręczono dnia 17 b. m. ambasadorowi hr. Wolkensteinowi, który go ma zakomunikować wiedeńskiemu urzędowi spraw zagranicznych. W rządowych kołach rosyjskich utrzymują, iż skoro na podstawie poprzednio przeprowadzonych rokowań nastąpiła co do merytorycznych punktów zupełna zgoda, można będzie już wkrótce przystąpić do podpisania nowego traktatu, które ma być dokonanem w Petersburgu.

Watykański korespondent tego samego pisma donosi z Rzymu, iż postanowienie Papieża co do nominacyi na najbliższym konsystorzu kardynałem tylko biskupa z Autun, msgra Perrauda, nie zadowoliło rządu francuskiego, który stara się obecnie o to, aby dwaj francuscy prałaci otrzymali godność kardynalską. Starania te popiera kardynał Rampolla, ale mimo to trudno przewidzieć, czy zostaną uwieńczone pomyślnym skutkiem.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 20 kwietnia. Cesarz zwiedził wczoraj przedpołudniem wystawę Towarzystwa dla reprodukcyi dzieł sztuki, urządzoną w gmachu austryackiego muzeum. Cesarz wyraził się z wielkiem uznaniem o nadesłanych pracach, zabawił g dzinę w muzeum, poczem powrócił do Schönbrunn.

Wiedeń 20 kwietnia. Cesarz otworzył dziś o godzinie 11 w południe międzynarodową wystawę środków żywności ludu i prowiantów wojskowych. U wejścia do wystawy przyjęli Cesarza: protektor wystawy arcyksiążę Franciszek Ferdynand, arcyksiążęta Otto, Ludwik Wiktor, Albrecht i Rajner, ministrowie Bacquehem, Falkenhayn, Madeyski, Schönborn, Wurmbrand i Tisza, namiestnik, marszałek krajowy, burmistrz, reprezentanci ciała dyplomatycznego i członkowie komitetu wystawowego. Arcyksiążę-protektor zaprowadził Cesarza do pawilonu cesarskiego.

Prezydent komitetu wystawy książę Wrede prosił Cesarza, aby zechciał otworzyć wystawę, która ma okazać, co pod pieczołowitemi rządami cesarza producenci żywności, świadomi swego celu, zdziałać mogą w wojnie i w pokoju dla dobra obrońców kraju oraz w jaki sposób praca wszystkich ludów zjednoczonemi siłami dąży do tego, aby w dziele wyżywienia ludu dbać o dobro wszystkich klas zawodowych.

Cesarz odpowiedział, że wita z zadowoleniem dojście do skutku towarzystwa w celu rozszerzania rolniczych wiadomości. Powołane do życia przedsięwzięcie ma zaznaczyć ekonomiczne dzieła w rozlicznych kierunkach, a zwłaszcza w zakresie wyżywienia ludności i zaopatrzenia armii. Cesarz wyraził życzenie, aby dla dobra wszystkich klas i zawodów osiągnięto wytknięty cel przez wzajemne poparcie i dodał, że będzie się cieszył, jeżeli wystawa da inicyatywę i zachętę do odpowiednich zastosowań. Cesarz w wyrazach pełnych uznania dziękował wszystkim uczestnikom i oświadczył, że wystawę ogłasza za otwartą. Mowę Cesarza przywitano burzliwemi okrzykami.

Przedstawiono następnie Cesarzowi reprezentantów obcych komisyj, poczem Cesarz oprowadzany przez arcyksięcia-protektora i członków komitetu, oglądał szczegółowo interesującą wystawę.

W uroczystości otwarcia wystawy wziął także udział prezydent ministrów książę Windischgrätz, którego Cesarz po dokonaniu uroczystego aktu zaszczycił rozmową.

Wiedeń 20 kwietnia. Wczoraj odbyły się dwa zgromadzenia strejkujących pomocników stolarskich. W zgromadzeniach, których przebieg był zupełnie spokojny, wzięło udział kilka tysięcy osób. Wszyscy mowcy ostrzegali usilnie przed ekscesami.

Wiedeń 20 kwietnia. Do strejku stolarzy przyłączyli się także stolarze, pracujący przy robocie warsztatów i młynów, tak iż strejk rozszerzył się już na wszystkie gałęzie robotników stolarskich. Wbrew uchwałom komitetu majstrów, aby w żadne rokowania z czeladnikami się nie wdawać, około 50 majstrów zgodziło się na żądania robotników. O zaburzeniach porządku niema wcale wiadomości.

Wiedeń 20 kwietnia. W ujeżdżalni dworskiej odbyła się wczoraj wobec zaproszonej publiczności jeneralna próba karuzelu, urządzonego na cele dobroczynne. Przedstawienia rozpoczną się jutro. Królowa-wdowa hanowerska i księżniczka Mary przyglądały się wraz z młodszymi członkami cesarskiej rodziny z loży dworskiej przez dwie godziny zajmującemu widowisku, wykonanemu z największą precyzyą wśród grzmiących oklasków.

Praga 20 kwietnia. Ślub księcia Madrytu z księżniczką Maryą Bertą Rohan odbędzie się d. 28 bm. w Pradze w kaplicy domowej księcia arcybiskupa. — Ks. Madrytu przybył tu onegdaj.

Berlin 20 kwietnia. Ministrowi sprawiedliwości Dr. Schellingowi, który wczoraj obchodził 70 tą rocznicę urodzin, wręczył z polecenia cesarza szef cywilnego gabinetu, portret cesarza z jego własnoręcznym podpisem. Uniwersytet berliński zamianował jubilata honorowym doktorem prawa, a uniwersytet monachijski nadał mu ponownie dyplom doktora filozofii, który minister uzyskał blisko przed 50-ciu laty.

Berlin 20 kwietnia. Parlament uchwalił na wczorajszem posiedzeniu w trzeciem czytaniu ustawę o ochronie znaków towarowych oraz ustawę o podatku giełdowym.

Berlin 20 kwietnia. Sesya parlamentu została zamknięta. Kanclerz Caprivi odczytał orędzie, które podnosi, że projekty podatkowe częściowo tylko zyskały uznanie parlamentu. Rząd przedłoży na najbliższej sesyi nowe projekty i spodziewa się osiągnąć w tej sprawie porozumienie.

Koburg 20 kwietnia. Slub wielkiego księcia Ludwika heskiego z księżniczką Wiktoryą Mellittą sasko-koburską odbył się wczoraj o g. 12½ w kościele dworskim. O g. 1 zgromadzili się goście na ucztę weselną.

Paryż 20 kwietnia. Rada ministrów uchwaliła wdrożyć postępowanie sądowe przeciw dep. Toussaint z powodu jego interwencyi w strejku robotników we fabrykach stali w Trignac. Rada ministrów postanowiła dalej zawiesić wypłatę pensyi arcybiskupa lugduńskiego, z powodu wydanego przezeń pasterskiego listu, ganiącego nową ustawę o obliczaniu wydatków na budowle kościelne. Minister wyznań wystosował do wszystkich biskupów okólnik z wezwaniem, aby w przeciągu ośmiu dni przedłożyli mu pisma, które w tej sprawie rozesłali do kapłanów swoich dyecezyj.

Chrystyania 20 kwietnia. W storthingu postawił dep. Andersen wniosek, aby we wszystkich warsztatach państwowych zaprowadzony był 8-godzinny dzień pracy. — Większość komisyi wojskowej storthingu oświadczyła się za odrzuceniem przez Izbę projektu rządowego w sprawie tegorocznych manewrów.

Londyn 20 kwietnia. Izba niższa po siedmiogodzinnej dyskusyi uchwaliła w pierwszem czytaniu bil w sprawie wywłaszczonych dzierżawców irlandzkich.

Konstantynopol 20 kwietnia. Wczoraj odjechał ztąd ambasador Calice, żegnany przez całe prawie ciało dyplomatyczne. Wielki wezyr i minister spraw zagranicznych wysłali swoich delegatów.

Belgrad 20 kwietnia. Według dokładnych informacyj zajdą następujące zmiany w dyplomatycznej reprezentacyi Serbii za granicą: Posłem w Petersburgu mianowany będzie Alimpi Wasiljewicz, posłem w Wiedniu były prezydent ministrów Simicz, posłem w Bukareszcie były minister skarbu Mijatowicz, a posłem w Konstantynopolu Wladan Georgjewicz. W miejsce Milovanowicza, który napowrót objął swoją profesurę przy prawniczym wydziale belgradzkiej szkoły wyższej, mianowany został jeneralnym konsulem w Buda-Peszcie Rista Danicz, były dyplomatyczny ajent w Zofii.

Buenos-Ayres 20 kwietnia. Według nowej wersyi, parowiec „Aquidaban“ wraz z dwoma innymi statkami powstańców, znajdował się właśnie na wysokości Desterro, kiedy nadpłynęła flota Peixota. Wezwanie do poddania powstańcy odrzucili. Po zaciętej walce wypuścił rządowy torpedowiec „Gustave Sampaio“ trzy torpedy, które „Aquidaban“ przewróciły na bok. Zginąć miało wielu żołnierzy z załogi.

Od Administracyi „Czasu“.

Dla biednych pogorzelców Nowego Sącza (katolików) nadesłali X. kan. J. Bukowski 10 złr., X. R. 3 złr., X. prałat Gawroński 10 złr., X. kanonik Midowicz 10 złr., M. W. 10 złr., Karolowie Estreicherowie 5 złr., Julia z Dunajewskich Ściborowska 10 złr., prof. Dr. Tretiak 1 złr., Dr F. Szlachtowski 10 złr., prof. Dr Rosner 5 złr., Michałowa 5 złr., X. Zbyszewski 5 złr., N. L. 5 złr., J. Stopa 1 złr.

Dla wdowy z bardzo osłabionym wzrokiem, liczącej lat 73, nadesłano pod lit. B. B. 1 złr.

KURSA TELEGRAFICZNE.

Wiedeń 20 kwietnia, 2 godz. 30 min. po południu.

	złr. ct.		złr. ct.
Renta austryac. papier. opod.	98 50	Anglobank	151 30
„ srebrna	98 35	Union	258 25
4% złota	119 50	Bankverein	125 —
4% koronowa	97 90	Akcye Länderbank.	250 80
Akcye ban. austr.-w.	1003	„ kol. Kar. Lud.	216 25
„ kredytowe	353 75	„ „ lwowsko-czerniow.	281 —
Londyn	124 80	„ „ połudn.	107 12
Napoleony	9 91½	Elbethal	263 75
Dukaty	5 88	Nordbahn	2980
Marki	61 07½	Staatsbahn	345 12
4% Renta węg. kor.	95 10	Alpin	71 80
4% „ „ złota	118 25	Akcye tytoniowe	217 —
Losy prem węg.	152 50	Ruble	134 25
Losy tureckie	61 90		

Usposobienie giełdy: bez ruchu.

Berlin 20 kwietnia.

Banknoty austr.	163 55	4% Listy likw. pols.	64 60
Krótki Wiedeń	163 55	Renta włoska	76 —
Banknoty ros.	219 50	Akc. austr. kred.	213 62
5% Listy zast. pols.	—	Ultimo Ruble	219 75

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
Michał Chyliński.

Kurs walut i papierów wartościowych.

Kraków 20 kwietnia.

	płacą zł. ct.	żądają zł. ct.
Waluty.		
Ruble rosyjskie papierowe za 100	133 75	134 75
Marki niemieckie za 100	60 70	61 40
20-frankówka	9 86	9 96
Dukaty cesarskie	5 85	5 95
Ruble srebrne	1 20	1 30
Papiery wartościowe. Listy zastawne za 100 złr. im. wart. oprócz kuponu bież.		
4½% galic. banku hipotecznego	100 —	100 80
5% „ „ „	100 80	101 60
5% „ „ „ z 10% prem.	109 70	110 40
4% galic. Tow. kred. ziemsk. nieokr.	98 —	98 75
4% „ „ „ „ 41 let.	98 —	98 75
4% „ „ „ „ koron.	97 90	98 50
4½% galicyjskiego banku krajowego	100 20	100 90
4% „ „ kraj. koron.	97 —	97 70
6% Listy zakł. kred. ziemsk. w likwid.	101 50	103 —
4½% Listy zast. Tow. kredyt. ziemsk. Królestwa Polskiego (—) za 100 rubli imiennej wart., oprócz kuponu bież., w rublach i kop.	98 —	99 —

	płacą zł. ct.	żądają zł. ct.
Obligacye (za 100 złr. imiennej wartości oprócz kuponu bież.).		
4% galicyjskie propinacyjne	97 —	97 80
5% komun. gal. bank. kraj. II em.	102 —	— —
4% pożyczki krajowej galic.	96 50	— —
4% pożyczki kraj. koronowej	96 60	97 50
4½% pożyczki kraj. galic.	100 —	100 70
6% „ „ „	103 50	— —
4% Listy likwidacyjne Król. Pol. za 100 rubli im. wart., oprócz kuponu bież., w rublach i kop.	95 25	96 75
Akcye (za sztukę oprócz kup. bież.)		
galicyjsk. banku hipotecznego	390 —	405 —
kolei Karola Ludwika	216 —	218
„ lwowsko-czerniowieckiej	281 —	284 —
Losy		
miasta Krakowa	25 —	26 50
„ Stanisławowa	— —	— —
czerwonego krzyża austryackie	18 —	19 —
„ „ węgierskie	12 75	13 50
„ „ włoskie	12 —	13 50
węg. budowy tumu (Bazylika)	10 50	11 20

Cennik lwowskiej Izby handlowej.

Lwów 19 kwietnia.

	płacą zł. ct.	żądają zł. ct.
Akcye gal. banku hipotecznego	395 —	405 —
5% listy banku hipotecznego	101 —	101 70
5% „ „ hipot. z 10% pr.	109 80	110 50
4½% „ „	100 —	100 70
4½% listy galic. banku kraj.	100 50	101 20
4% listy gal. Tow. kr. ziem. 41 l.	97 30	98 -
4½% „ „ „ „	98 20	98 90
4% „ „ „ „ 56 l.	98 —	98 70
Galic. obligacye indemnizacyjne	— —	— -
„ propinacyjne	97 —	97 70
4½% oblig. pożyczki kraj. gal.	102 30	103 —

Kurs giełdy warszawskiej.

Warszawa 19 kwietnia.

	rub. k.	rub. k.
5% listy zast. Tow. kred.	— —	— —
4½% „ „ „	— —	99 40
4% „ likwidacyjne Król. Pol.	— —	96 50
5% „ zast. m. Warszawy ser. I	— —	102 35
5% „ „ „ „ V	— —	— —

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń 19 kwietnia.

	płacą zł. ct.	żądają zł. ct.
Renty		
$4^{2}/_{10}$% papierowa	98 45	98 65
$4^{2}/_{10}$% srebrna	98 30	98 50
4% złota austryacka	119 60	119 80
5% papierowa austryacka	—	— —
4% złota węgierska	118 15	118 35
5% papierowa węgierska	— —	— —
Obligacye		
5% indemnizacyjne galicyjskie	— —	— —
4% „ węgierskie	95 20	96 20
4½% pożyczki krajowej galic.	99 90	100 50
4% „ „	96 75	97 25
4% propinacyjne galicyjskie	97 —	97 30
Listy zastawne i dłużne.		
3% dł. pr. austr. Tow. kred. 1880	115 25	116 —
4% „ „ „ „ 1889	115 50	116 25
5% zast. gal. Ban. hip. z 10% pr.	109 75	— —
5% „ „ „ „	101 —	101 50
4½% „ „ „ „	100 10	100 45
4% zast. gal. Tow. kr. ziem. 41 l.	98 40	98 75
4½% „ „ „ „	98 25	98 75
4% „ „ „ „ 56 l.	98 —	98 75
4½% zast. gal. banku kraj.	100 40	101 40
4% austro-węg. banku	100 —	100 80
4% dłużne prem. węg. bank. hip.	129 -	129 75
Priorytety		
4% kolei północnej Ferdynanda	100 —	100 40
4% „ Koszyce-Bogumin	96 25	96 75
4% „ Lwów-Czern. opodat.	89 10	90 10
4% „ „ nieopod.	95 75	96 75
3% „ południowej	151 35	152 35
4% „ węgiersko-galicyjskiej	95 60	96 6
Akcye		
anglo-austryack. banku 120 złr.	151 75	152 —
wiedeńsk. banku związk. 100 „	125 —	125 50
austr. zakł. kred. ziem. 80 „	473 —	475 —
aust. z. kr. dla han. i przem. 160 „	— —	— —
węg. banku kredytow. 200 „	419 50	420 50
galic. banku hipoteczn. 200 „	420 —	430 -
austr. ban. dla krajów kor. 200 „	249 —	249 70
austro-węgiersk. banku 600 „	1000	1001
Unionbanku 200 „	257 50	258 50
kolei Albrechta 200 „	96 75	97 25
„ Alföldа 200 „	— —	— —
„ północ. Ferdynad. 1050 „	2945	2950
„ Koszyce Bogumin 200 „	186 75	187 —
„ Lwow.-Czerniow. 200 „	280 —	282 —
„ państwowej 200 „	343 50	344 50
„ południowej 200 „	107 —	107 50
„ węgier.-galicyjskiej 200 „	204 —	204 50
„ węg. półn.-wschod. 200 „	202 —	203 —
górnicze Alpine Montan 100 złr.	71 20	72 —
tureck. Tow. tytoniow. 200 fr.	216 50	217 50
Losy		
państwowe z r. 1854 po 250 złr.	147 50	148 50
„ „ 1860 „ 500 „	145 25	145 75
„ „ 1860 „ 100 „	158 —	159 —
„ „ 1864 „ 100 „	197 25	197 75
węg. prem. z r. 1870 „ 100 „	152 75	153 50
„ regul. Cisy	144 75	145 —
austr. regul. Dunaju	127 —	128 —
miasta Wiednia z r. 1874	174 50	175 50
serbskie 100 frankowe	38 25	39 25
tureckie	61 —	61 70
węg. budowy tumu (Bazylika)	10 40	11 —
kredytowe z r. 1858	199 25	200 —
miasta Krakowa	25 25	26 25
czerwonego krzyża austryackie	18 50	19 —
„ „ węgierskie	12 60	13 —
Rudolfa	23 —	23 75
miasta Stanisławowa	42 —	45 —
Waluty.		
Dukaty cesarskie	5 89	5 91
20-frankówki	9 91	9 93
Funty szterlingi angielskie	12 45	12 50
Marki niemieckie	61 10	61 17
Ruble papierowe	134 —	135 —

Kapelusze filcowe męskie, Krawaty, Bieliznę męską, wszelkie gatunki Rękawiczek własnego wyrobu polecają po niskich cenach **Br. Bilewscy** w Krakowie, obok kościoła N. Panny Maryi. (881 9-10)

(1062)

Za duszę ś. p.

Róży z Potockich

STANISŁAWOWEJ ZAMOYSKIEJ

odbędzie się

Msza święta

w kościele OO. Zmartwychwstańców przy ul. Łobzowskiej,

w sobotę dnia 21 kwietnia b. r. o godz. 9 rano, jako w rocznicę jej śmierci.

(1051-3-3)

Za duszę ś. p.

Adama Ciechanowskiego

odprawi się

Msza święta

w kościele archiprezbiter. N. Panny Maryi w Krakowie

w sobotę dnia 21go kwietnia b. r. o godz. 10 zrana, jako w rocznicę śmierci.

(1039-2-2)

Za spokój duszy ś. p.

Władysława Scipiona

Słuchacza III r. praw Uniwers. Jagiellońskiego, odbędzie się

Nabożeństwo żałobne

w kościele OO. Kapucynów

w sobotę dnia 21 kwietnia b. r. o godz. 9ej rano, jako w wilię pierwszej rocznicy śmierci.

Rodowita Niemka,

z doskonałemi świadectwami, poszukuje posady zaraz przez **Biuro Henryki Teisseyre w Krakowie, ulica Franciszkańska Nr. 1.** (954-3-3)

Z powodu wyjazdu

zaraz do sprzedania **landau** zupełnie nowy, eleganckie **sanki, uprząż** angielska i krakowska, oraz **siodło.** — Bliższa wiadomość u pana *Feliksa Kaczorowskiego* w Krakowie przy ulicy Smoleńskiej l. 15. (998-3-3)

NOWY MAGAZYN KAPELUSZY

Aleksandry Łuszczyńskiej

w Krakowie, ul. Grodzka l. 2, I. p.,

poleca:

Kapelusze damskie, koronkowe i słomkowe; Kapelusze dziecinne; Eleganckie budki lekkie dla panienek. (934-5-)

Administrator. starszy inspektor

gospodarz z Szlezw. Holsztynu, akadem. wykszt. i praktyczny, licz. 43 lat. żonaty, **tylko z najlepszemi poleceniami,** poszukuje zarządu dóbr zaraz lub później. Oferty przyjmuje **Langmack, Kiel, Vorstadt Nr. 4.** (974-2-3)

Trawę miodową

(holcus lanatus)

własnej produkcyi, świeżą i pewną — sprzedaje Zarząd **Ubrzeża,** poczta **Łapanow,** po **3 złr. 50 ct. za korzec,** lub **30 złr. za 100 klgr.** (580-15 16) wraz z workiem i wolną odsyłką do kolei.

Ogłoszenie konkursu.

L. 18445. (958-3-3)

Z początkiem roku szkolnego $1894/_5$ nadanych będzie **sześć miejsc funduszowych w c. i k. zakładach wojskowych** z fundacyi pod nazwą: **„Cesarza Franciszka Józefa I. jubileuszowa fundacya."**

Warunki przyjęcia ogłasza się równocześnie w *Gazecie Lwowskiej* i za pośrednictwem wszystkich zakładów naukowych wyższych i średnich.

Termin do wnoszenia podań do Wydziału krajowego upływa z dniem **10 maja 1894 r.**

Z Wydziału krajowego

Królestwa Galicyi i Lodomeryi z W. Księst. Krakowskiem.

We Lwowie dnia 5 kwietnia 1894.

Grott.

Na miesiąc Maj

Rozmyślania, nauki i nabożeństwo do N. Maryi Panny

po polsku i po francusku, najlepszych autorów, oraz

figury i obrazy Najśw. Panny

w wielkim wyborze i po najniższych cenach — poleca

Księgarnia katolicka

Dr Wład. Miłkowskiego

w Krakowie. (1029-1-6)

Poszukuje się starszego rutynowanego

pomocnika handlowego

biegłego ekspedyenta, władającego **dobrze** językiem **niemieckim** i **polskim.** Bliższa wiadomość w Bazarze Krajowym w Krakowie. (1060-1-3)

Panna znająca się na krawieczczyznie i wszelkich robotach ręcznych, poszukuje posady jako panna służąca lub bona. Zna się także na gospodarstwie domowem. Adres: **L. M. w Krakowie, ul. Mikołajska Nr. 12, u p. Kosterskiej.** (1057 1-2)

Ludwik Szufa

krawiec,

Kraków, ul. Szewska, I p.

poszukuje kilku zdolnych czeladników na lepszą robotę. Wynagrodzenie znacznie większe od innych firm. (1059-1-3)

Dachówkę Cementową

podwójnie falcowaną, patentowaną, zewnątrz i wewnątrz smołowcem nasiąkniętą, najnowszy i najlepszy materyał do pokrycia dachów — sprzedaje po cenie fabrycznej z pokryciem lub bez pokrycia. (1044-1-3)

Adolf Scherer

w Krakowie, ul. Szpitalna l. 6.

C. i k. dostawca dworów

Patenta i przywileje.

„EXSICCATOR"

100% korzyści przy każdej budowie. Dowody **w broszurze,** którą bezpłatnie każdemu się doręczy.

Środek niezbędny dla każdego zakładu itp.

Agentów poszukuje się. (1054-1-)

Adres dla listów i telegramów:

„Exsiccator" Wiedeń.

Kantor: IV., Hauptstrasse, 36.

W Krakowie nie posiadam filii.

Majątek

w dobrej glebie, około 130 morgów obszaru, z młynem parowym i gorzelnią, lasem i ładnym domem, blisko kolei położony, jest do nabycia, lub wydzierżawienia. — Bliższych szczegółów udzieli **J. T.** p. rest. **Lwów.** (1058 1-3)

PRAWDZIWE WODY

VICHY

są źródła należące do Rządu francuskiego.

ADMINISTRACYA:

8. **Boulevard Montmartre,** w PARYŻU

CÉLESTINS, leczą zwir w moczu i słabości pęcherza.

GRANDE-GRILLE. Słabości wątroby i narząd żółciowy.

HOPITAL. Słabości żołądka.

Czerpane pod nadzorem reprezentanta rządowego.

(4 8-16)

Wilhelma

antiartrytyczna, antireumatyczna

HERBATA

czyszcząca krew

Franciszka Wilhelma,

APTEKARZA (2600-6-6)

w Neunkirchen

w Dolnej Austryi,

jest do nabycia we wszystk. aptekach po cenie 1 zł. za paczkę.

WAPIENNIK w PŁAZIE

poczta Chrzanów,

zawiadamia, iż do żadnego kartelu nie należy. (1045 1-4)

KURACYA KNEIPPA I NATURALNA LECZNICA

Johannisbad Schongau (LECZNICA POWIETRZNA I TERENOWA)

BAYER. OBERLAND.

Polecona przez samego Wielebnego X. Prałata Kneippa. — Przez cały rok otwarta.

Pod kierunkiem lekarskim.

Prospekta wysyła opłatnie zarząd kąpielowy. (1056 1 6)

DONIESIENIE.

Z dniem 1 kwietnia b. r. **otwartą została przy placu Maryackim pod Nr. 9 filia wyrobów powroźniczych Pierwszej krajowej Fabryki lin konopnych i drucianych Karola Wałkowińskiego w Krakowie,** ul. Pędzichów Nr. 17.

W filii mej, którą otwieram dla wygody Szan. Publiczności, PP. Inżynierów, Budowniczych i Agronomów przyjmuje się zamówienia na wszelkie roboty w zakres sztuki powroźniczej wchodzące, oprócz tego można otrzymać artykuły gotowe wszelkiego rodzaju n. p. **szpagat, postronki, liny transmisyjne** do wszelkich maszyn, które na miejscu zostaną przez montera uskutecznione, **liny do wierceń kanadyjskich z włókna Manilla,** liny druciane okrągłe i płaskie, **liny do budowli i górnictwa, liny promowe, pasy konopne dubeltowe (Paternoster). — Cenniki na żądanie wysyła opłatnie.** JP. (809-10-)

Fabryka odznaczona 3 srebrnemi medalami przez c. k. Ministerstwo Handlu z Wystaw krajowych.

GORSETY DAMSKIE znane ze swej dobroci, z pierwszorzędnych fabryk wiedeńskich oraz paryskich poleca (795 12-50)

POŃCZOCHY DAMSKIE I DZIECINNE jedwabne, pół jedw. i wełniane, Fil d'ecosse, Fil de perse, we wszystkich kolorach i wielkości ma zawsze na składzie i w wielkim wyborze poleca

Magazyn strojów i konfekcyj damskich **Maryi Prauss**

*w **Krakowie,** ul. św. Anny L. 3 (dawny hotel „Victoria"), 1. piętro.*

Od wkładek oszczędności płaci Towarzystwo 6%

Krajowe Towarzystwo Handlowe

Stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną poręką,

!Kraków, Rynek l. 26!

poleca skład swej obecnie kompletnie zaopatrzony

w płótna krajowego wyrobu

od najgrubszych płócien do najcieńszych web czysto lnianych,

Szyrtyngi, Oksfordy, Inlety i Dymki, po cenach fabr.

Bielizna męska i damska.

Wszelką bieliznę wykonuje Towarzystwo we własnej wzorowej szwalni.

Bielizna stołowa w wielkim wyborze. Ręczniki, Chusteczki itd.

Cenniki i próbki na żądanie opłatnie.

Od wpłaconych udziałów otrzymują członkowie 10%. (1035-2-)

Członkowie Tow. otrzymują towar po cenie zniżonej o 10%

B. Szabłowski w Krakowie, Sukiennice Nr. 2.

Wyłączny na Austro-Węgry

skład rosyjskiej herbaty karawanowej

Domu handlowego **Sergiusza Perłowa w Moskwie,** poleca wyborowe herbaty **w oryginalnem opakowaniu** pod dozorem ces. rosyjskiej władzy celnej. Ceny praktykowane w Moskwie i Warszawie **po złr. 1·80 do złr. 10·40 za funt.**

Zamówienia pocztą **przynajmniej na trzy funty** uskuteczniamy **franco.**

Samowary z najlepszych fabryk Tulskich. JP. (257-39-52)

Jaworze na Szlązku austr. (Ernsdorf).

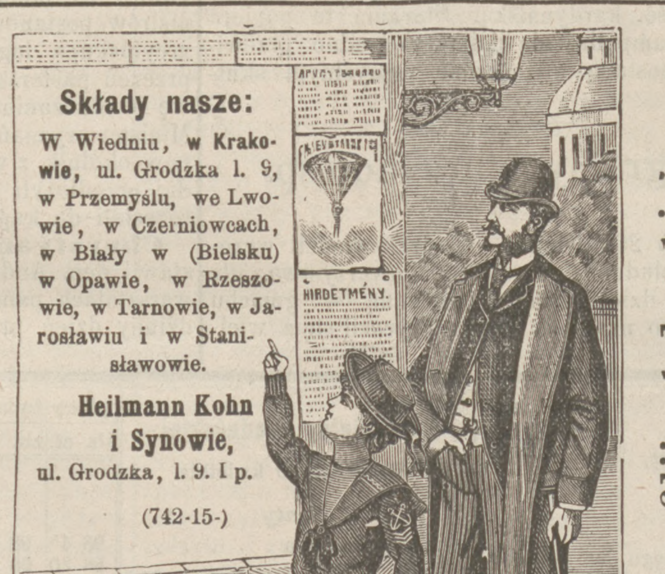
Zakład wodoleczniczy i żętyczny. Uzdrowisko klimatyczne. **Sezon od 1 maja do 30 września.** Nowo urządzony Pensyonat leczniczy otwarty cały rok. Poczta, telegraf, stacya kolei żelaznej. — Wyjaśnienia i broszury przesyła Zarząd zakładu. (968 2 28) **Dr. Edmund Kowalski.**

Składy nasze:

W Wiedniu, w Krakowie, ul. Grodzka l. 9, w Przemyślu, we Lwowie, w Czerniowcach, w Biały w (Bielsku) w Opawie, w Rzeszowie, w Tarnowie, w Jarosławiu i w Stanisławowie.

Heilmann Kohn i Synowie, ul. Grodzka, l. 9. I p.

(742-15-)



Tylko we filii wiedeńskiej **Heilmanna Kohna i Synów** w Krakowie, ul. Grodzka l. 9, I. piętro, dostać można **najtaniej** najmodniejsze i najlepsze **Ubrania męskie i dziecinne. z materyj krajowych i zagranicznych.**

Panna z dobrego domu, poszukuje odpowiedniej posady panny, do towarzystwa lub do zarządu domu. Adres: **J. G. poste restante Zwierzyniec.** (1008 2-3)

WIOSENNE I LETNIE

kapelusze

nadeszły już

DO NOWEGO MAGAZYNU

Aleksandry Łuszczyńskiej

(uczennicy Szałkiewiczowej ze Lwową)

w Krakowie,

ul. Grodzka l. 2, pierwsze piętro.

(788-21)

ŻYWE I GOTOWANE

RAKI i SZPARAGI

codziennie świeże, oraz wszelkie nowalie jakoto: **Groszek zielony, rzodkiewkę, sałatę i ziemniaczki** — poleca:

K. Knoreck i Spół. w Krakowie,

ul. Floryańska Nr. 23.

(1025-6-12)

Parcela budowlana

róg ulicy Lubicz i Rakowieckiej — jest z wolnej ręki do sprzedania. — Wiadomość u właściciela w **Krakowie** przy ulicy **Lubicz** pod **Nr. 22.** (993-3-3)

Obraz ołtarzowy

Niepokalanego Poczęcia N. M. P.

w wielkości **115×200 ctm.,** pięknie artystycznie na płótnie wykończony, jest za **100 złr.** do nabycia

w Magazynie przyborów kościelnych

St. Przybylskiego

w Krakowie, Rynek 46, linia A-B

(1032-2-3)

Mrs EMILY REISNER,

pierwszy słynnie znany wiedeński zakład guwernantek (zał. 1860 r.) obecnie w **Wiedniu, I., Seilerstätte 19** — poleca najzdolniejsze wychowawczynie, egzamin. nauczycielki, doskonale obznajomione z językami i muzyką (z północnych Niemiec, Angielki, Francuzki), również ogrodniczki Fröblowskie, bony wprost z Francyi i Szwajcaryi sprowadzone. (851-5-9)

Kaufe beim Schmied u. nicht beim Schmiedel! powiada stare przysłowie, które słusznie mogę zastosować do mego zakładu, gdyż wskutek zakupna za gotówkę olbrzymich zapasów towarów i tanich kosztów, mogę też tanio sprzedawać. Próbki dla prywatnych darmo i opłatnie, obszerne zbiory prób dla krawców na koszt.

Materye na ubrania.

Peruwien i dosking dla Wiel. Duchowieństwa. materye wedle przepisu na **mundury** dla c. k. **urzędników** także dla **weteranów, straży ogniowej, gimnastyków, liberyj, sukna na bilard i stoliki do gry, nakrycia na powozy, pakłaki,** także nieprzemakalne, na **ubrania myśliw., materye do prania, pledy podróżne** od 4—14 złr. i t. p. **Tani, rzetelny, trwały, czysto wełniany towar sukienny,** a nie tanie **łachy,** które nie wartają **pracy krawca,** poleca (199 21-24)

Jan Stikarofsky w Bernie mor.

(Manchester Austryi). **Największy skład farbr. sukna wartości ½ mil. złr.**

Rozsyłka tylko za zaliczką. Korespondencya w języku niemieckim, węgierskim, czeskim, polskim, włoskim, francuskim i angielskim.

WINO

własnego chowu 1892 r. — dostar za 1 hektolitr białego za 22 złr., czerwonego za 24 złr. — na miejscu dworzec kolei Gonobitz — próbki z tego 2 litry **opłatnie** 96 ct. — **Gutsverwaltung Schloss Golitsch** bei **Gonobitz,** Steiermark. (813 6 20)

Dla mężczyzn.

W osłabieniu oddaje c. k. wył. uprz. **„galwano-elektr. aparat kieszonkowy"** do własnego użytku najlepsze usługi. Przez lekarzy w całej Europie najlepiej polecony. **System prof. Volty.** Opis można sprowadzić listownie za marką 10 ct. przez podpisanego. — **J. Augenfeld,** elektrotechnik i właściciel c. k. przywileju w **Wiedniu, I., Schulerstrasse 18.** (627 8-)

LUCERNĘ

oryg. francuską,

Nasiona traw,

Nasiona okopowe,

tudzież (953-3-)

Koński ząb

poleca po **najniższych cenach**

Agencya dla Rolników

S. MIKUCKIEGO

w Krakowie.

I. piętro przy ul. Basztowej pod l. 4, składające się z 10 lub 7 pokoi, jest do wynajęcia od 1go lipca b. r. (861-3-3)

Poszukuje się pożyczki 5000 złr.

na 8%. Zapewnienie hipoteczne. Zgłoszenia pod: **Lor. post. rest. Sądowa Wisznia.** (1011 2-3)

DO HANDLU BŁAWATNEGO

Henryka Schwarza

w Krakowie (1023-2-2)

potrzebny jest zaraz

praktykant.

Do umieszczenia zaraz:

Niemka dobrze polecona (bona) — **Angielka** posiadająca język niemiecki (bona) — **nauczycielki Polki** z patentem nauczycielskim posiadające języki: francuzki, niemiecki i angielski, oraz muzykę — **nauczycielka Niemka** — muzykalna — **kilku nauczycieli** Polaków, mogących uczyć do wyższych klas gimnazyalnych — **Francuzki nauczycielki.** — Wiadomość w Biurze **Ludmiły z Gidlińskich Skowrońskiej** w Krakowie przy ulicy Krupniczej pod L. 3. (1004-3-4)

Żadna blaga! Niezwyczajnie tanio, bo niżej niż za połowę ceny wysyła się **bardzo dobre i piękne jabłka** z własnych ogrodów **w 5 klg. paczkach opłatnie** po złr. 1·20 do złr. 1·40. Dla zapewnienia, iż nie powoduję się żadnym fałszem, obowiązuję się przyjąć takowe napowrót na swój koszt. Pokup nadzwyczajny, więc wysyłka, póki zapas starczy. (947-3 5)

Mieczysław Gonet w Korczynie.

Kamienica jednopiętrowa

w Krakowie, w ożywionej i jednej z najpiękniejszych części miasta położona, nadająca się szczególnie na urządzenie w niej hotelu, jest z wolnej ręki każdego czasu do sprzedania.

Bliższych informacyj udziela **kancelarya adwokata Dra GASZYŃSKIEGO w Chrzanowie.** (1033-2-6)

Pośrednictwo wykluczone.

Skutki nadużyć niszczących zdrowie, jak pewno i trwale usunąć, poucza jedynie w licznych wydaniach rozpowszechniona już książka illustrowana:

Dra Retau'a Ochrona własna.

Cena wydania polskiego: 1 złr

Cena wydania niemieckiego: 2 złr.

Tysiące znalazło w niej objaśnienie swych cierpień, a za użyciem kurayi w książce tej zaleconej — zupełne uzdrowienie. Za nadesłaniem franco należytości, otrzyma się książke w kopercie franco przez Magazyn Wydawnictwa R. F. Bierey w Lipsku Verlags-Magazin Leipzig, Neumarkt 34.

W **Krakowie** do nabycia w księgarni **J. M. Himmelblaua.** (1720 26)

PAPIER FAYARD ET BLAYN

Przeszło SZEŚĆDZIESIĄT LAT POWODZENIA świadczą o skuteczności leczenia: **katarów, reumatyzmów, irytacyj piersiowych, boleści, zwichnień, ran, oparzeń, nagniotków, odgniotków pomiędzy palcami i odmrożeń.** (17 19-)

Dostać można we wszystkich aptekach. (Wymagać własnoręcznego podpisu).

DLACZEGO kupuje Pani drogą kawę **słodowa w paczkach,** kiedy przez proste zamówienie kartą pocztową **można dostać 5 kilo daleko lepszej, zdrowszej i pożywniejszej kawy słodowej za zaliczką 1 złr. 50 centów.** (764-14-24)

z fabryki słodowej p. f. **Leopold Schmied** w **Pradze.**

Na Najwyższy rozkaz Jego c. i kr. Apostolskiej Mości.

Bogato wyposażona przez c. k. dyrekcyę dochodów loteryjnych poręczona

XXIX. LOTERYA PAŃSTWOWA

na wspólne cele dobroczynne cywilne.

3,135 wygranych w ogólnej ilości 170,000 złr.,

mianowicie:

1 główna wygrana 60,000 złr. z 2 przedniemi i 2 następnemi wygranemi po 500 złr., 1 gł. wygr. 30,000 złr., z 1 przednią i 1 następną wygr. po 250 złr., 2 wygr. po 10,000 złr., 10 wygranych po 1000 złr., 15 wygran. po 500 złr., 100 wygr. po 100 złr., wreszcie wygrane seryj w ogólnej kwocie 30,000 złr.

Ciągnienie nastąpi nieodwołalnie dnia 21 czerwca 1894.

Los kosztuje 2 złr. w. a.

Bliższe objaśnienia zawiera rozkład gry, który można dostać darmo przy zakupnie losów w oddziale dla loteryj państwowych w Wiedniu, Stadt, Riemergasse 7, II. Stock (Jacoberhof), tudzież w licznych miejscach sprzedaży.

Losy przesłane będą opłatnie.

Wieden, w marcu 1894 r.

828 2 6)

Od c. k. Dyrekcyi dochodów loteryjnych,

oddział loteryi państwowej.

Czcionkami Drukarni „Czasu." Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku. Rządca Drukarni *Józef Łakociński.*

Józef Rudnicki w Krakowie, Rynek, poleca na obecną porę: Kamizelki z rękawami, pończochy, skarpetki, rękawiczki z wełny „Angora." (2775-1 7-)